Nr. 10. WARSZAWA, 15. maja 1928 r. Rok III.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12. 248.

Telefon nr. 102-74

Cele i zasady.

Sprawy dotyczące należytego zorganizowania rolnictwa i rolników nie były może nigdy tak palące jak w dobie obecnej. Wprawdzie nie przestawaliśmy mówić o nich od pokolenia, ustalaliśmy zasady, formy i programy działania, ale ogół rolników odnosił się do nich tak, jak się patrzy na rzeczy ciekawe, interesujące, nigdy jednk, jak na sprawy żywotne i konieczne, to znaczy takie, bez których o rozwoju i o pomyślności w rolnictwie dzisiejszem mowy być nie może.

Dlczegóż dziś nabierają one osobliwego znaczenia? Dlatego, że w powojennym układzie stosunków gospodarczych rolnictwo wysunęło się na plan pierwszy i to nietylko w Polsce, lecz w całej Europie, o czem świadczy nieznane od lat kilkudziesięciu zainteresowanie rolnctwem w krajach zachodu, prężność wysiłków nad podniesieniem jego poziomu, zainteresowania i troska rządów o zapewnienie rolnictwu należnych mu warunków bytu i rozwoju. Dotychczasowa nieświadomość sfer konsumujących w rzeczach rolniczych powoli zaczyna znikać. Już straciły swą moc kanony ekonomicznego myślenia, na których, jak na słupach potężnych, wspierano i budowano przez sto lat gmach współczesnego życia gospodarczego, kanony, których jedyną treść stanowił przemysł, wielki przemysł, centra przemysłowe, uprzemysłowienie kraju, urbanizacja, rosnący proletarjat i jego organizacja. W atmosferze przemysłowej i pod jej ciśnieniem układała się polityka państw od lat kilkudziesięciu, i to tak dobrze polityka wewnętrzna jak międzynarodowa, rolnictwo zaś grało rolę ubogiego krewnego w rodzinie. Wojna zaostrzyła zmysł samozachowawczy narodów, które, w dążeniu do zapewnienia sobie bezpieczeństwa i pokoju, obrały dwie drogi; jedna — to międzynarodowe porozumienie i współdziałanie, których najwyższym wyrazem jest Liga Narodów, działająca zarówno na polu politycznem, jak i gospodarczem, druga — wzmocnienie własnej niezależności gospodarczej, która tak długo musi być naczelnem

wskazaniem dla państw i ich rządów, dopóki grozi niebezpieczeństwo przemocy fizycznej innych narodów i nieposzanowanie zawartych umów.

Wojna wykazała kruchość ustroju przemysłowego, opartego na sztucznych rynkach zbytu, i podniosła znaczenie rynków wewnętrznych, dowiodła również, że w interesie bezpieczeństwa i trwałości budowy gospodarczej krajów muszą być wyzyskane naprzód własne surowce, a śród nich w pierwszym rzędzie rolnicze.

I to również wojna dowiodła, że w łańcuchu uzależnień gospodarczych pierwszem ogniwem jest rolnictwo. Do niedawna obowiązywało rozumowanie w następującym logicznym układzie: niskie koszta żywności, a więc tani chleb i mięso, stanowią o dobrobycie spożywcy, obniżają płacę robotnicze, a więc i koszta produkcji przemysłowej, tem samem są warunkiem opłacalności i rozwoju przemysłu, a gdzie jest rozwój przemysłu, tam i eksport i dodatni bilans handlowy, równowaga budżetu państwowego i stałość pieniędza.

Dziś rozumowanie układa się w odwrotnym kierunku: gdzie jest opłacalność produkcji rolnej, tam obfitość płodów rolnych, podniesiony dobrobyt mas rolniczych, wzmożona pojemność rynku wewnętrznego, zapewniony trwały rozwój przemysłu, zatrudnienie mas robotniczych, zrównoważony bilans handlowy, równowaga budżetu państwowego i stałość pieniądza.

I w tem właśnie uzależnieniu rolnictwo pierwsze miejsce zajmuje, ale nie tylko w Polsce.

We Włoszech podjęto przed paru laty nadzwyczajnie silną akcję w celu podniesienia produkcji zbóż. Rząd dał hasło do walki o podniesienie wytwórczości rolnej i w tym celu wykonuje i wykonywać zamierza przez szereg lat obszerny plan, obejmujący meljorację, kredyt, środki techniczne, z zamiarem stanowczym podniesienia dobrobytu mas rolniczych i wyrównania za parę lat niedoboru żywnościowego, na który od dawna Włochy cierpiały.

Okres przed wyborami do parlamentu niemieckiego najlepiej ujawnia przedmiot zainteresowania opinji publicznej i wysuwa na czoło zagadnienia, które decydować będą o najbliższym kierunku polityki gospodarczej Niemiec.

Otóż tym przedmiotem dominującym są sprawy rolnicze. Pomimo nacisku sfer przemysłowych, które pragną zawarcia traktatu handlowego z Polską, rząd niemiecki zmuszony był zawiesić pertraktacje pod naporem sfer rolniczych, które w sposób energiczny upominać się zaczęły o ochronę rolnictwa, o zamknięcie granicy dla polskich płodów rolnych, choćby na tem ucierpić miały i przemysł i spożywcy.

Najwdzięczniejszem hasłem wyborczem jest obecnie w Niemczech obrona interesów rolniczych.

To samo widzimy we Francji, która świeżo przeprowadziła wybory do parlamentu. Tam w opinji zaszła bardzo poważna zmiana, czemu daje świadectwo p. Lucjan Romier w artykule ogłoszonym w marcowym zeszycie Revue des deux Mondes pod tytułem „Gospodarstwo narodowe wobec wyborów". „Rolnicy, pisze p. Romier, stanowią obecnie warstwę wyborców, która wyraża najnowszą orjentację. Zapewne, orjentacja ta nie wpłynie na czysto polityczne zabarwienie wyborów, zważywszy, że kandydaci wszystkich stronnictw gotowi są tej orjentacji schlebiać i jej się poddać. Ale ten pęd do nieuzależnienia się w rolnictwie, jaki zauważyć można w wielu okolicach, nie będzie powstrzymany z dniem głosowania.

„Poza Jules Méline'm trzecia Rzeczpospolita Francuska nie miała męża stanu pierwszorzędnej miary, któryby powziął, określił i wcielił do ogólnej polityki ustroju republikańskiego program organizacji rolnictwa. W przeciągu czterdziestu lat rządy i stronnictwa będące u władzy bardziej się wysilały nad zjednaniem włościan dla idei republikańskiej, niż nad oddaniem republiki na usługi rolnictwa.

„Włościanie powoli, indywidualnie przyłączyli się do idei republikańskiej, następnie do idei radykalnych, ale rolnictwo pozostawało poza wielkiemi projektami naprawy i reform.

„Stowarzyszenia rolnicze biedne, odsunięte od wpływu na politykę, czyniły wrażenie ugrupowań bez znaczenia. Ale stan umysłów rolników zmienia się szybko z roku na rok. Nabierają śmiałości związki, jakie łączą ich zawód z ogólnemi zjawiskami życia gospodarczego. Żywy napór organizacyj przemysłowych i wpływ ich na samą równowagę sił politycznych kraju zwróciły uwagę świata rolniczego. Niektórzy nawet powzięli myśl stworzenia partji chłopskiej. Nie znaleźli jednak posłuchu, bowiem ludzie zdrowego rozsądku uznali, że samo istnienie ugrupowania zawodowego i jego stały wpływ na władzę publiczną odniesie większy skutek, niźli powierzchowna agitacja polityczna.

„Zjawisko paradoksalne, ale prawdziwe: oto dzisiaj rolnictwo jest czynnikiem młodości w ogólnem gospodarstwie narodowem. Niecierpliwi się, ma ambicję, wiarę i może trochę iluzji, które w każdym razie znamionują odrodzenie".

Słowem, rolnictwo powracać zaczyna do swoich praw, o co upominają się coraz żywiej zorganizowani rolnicy. Jest to fakt, który stwierdzić można zarówno w stosunkach rolniczych międzynarodowych, jak i wewnątrz poszczególnych krajów.

I w Polsce praca nad podniesieniem rolnictwa musi odtąd wejść na nowe tory, a nasza polityka rolnicza winna dać temu wyraz. Oczywiście nie chcę przez to powiedzieć, że dotychczasowa polityka rolnicza celu nie posiadała, był on jednak nie dość ściśle sformułowany, a w każdym razie nie w zastosowaniu do obecnych warunków i nie tak mocno i wyraźnie, by się mógł narzucić całemu społeczeństwu.

Dziś wiemy wszyscy, że od wyniku urodzaju i stanu ogólnej produkcji rolnej zawisła równowaga budżetu państwowego, dodatni bilans handlowy, stałość pieniądza, rozwój przemysłu i z niemi związana możność zatrudnienia mas robotniczych i przyrastającej ludności; wiemy, że ze wzrostem opłacającej się produkcji rolniczej wzmaga się zdolność płatnicza i nabywcza mas i tworzenie własnych oszczędności, i że od niego zawisło bezpieczeństwo państwa na wypadek wojny. Wiemy również, że produkcja nasza jest na niskim poziomie, że poziom kulturalny i zawodowy rolnika polskiego jest zacofany, ale wiemy również o tem, że przy zamiłowaniu jego do roli, przy nadzwyczajnym zapale, jaki okazuje do postępu i oświaty, przy pracowitości i szybkiej orjentacji, — możność powiększenia plonów w szybkim okresie jest większa niż się wielu wydaje.

Dlatego nadszedł moment, w którym trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć, że **celem polskiej polityki rolniczej winno być uzyskanie określonej, praktycznie osiągalnej zwyżki plonu z jednostki powierzchni na całym obszarze uprawnym Rzeczypospolitej w jaknajkrótszym ale realnym terminie.**

Mało jest mówić i chcieć, trzeba tę chęć przeobrazić w konkretne zadanie do wypełnienia przez społeczeństwo i państwo. Po rozejrzeniu się i ocenie trzeźwej wszelkich polskich możliwości trzeba rzucić wielkie hasło, któreby dla wszystkich przez swą przejrzystość było i zrozumiałem i pociągającem, hasło, mówię dla przykładu, **podniesienia wytwórczości rolnej z jednego morga przestrzeni uprawnej w Polsce o wartość jednego metra żyta w okresie pięciu lat.**

Wówczas do tak postawionego zadania wypadnie dostosować cały plan działania i jego metody. Zupełnie inaczej odnosić się będziemy naprzykład do szkolnictwa rolniczego, jeżeli powiemy, że celem jego jest stworzenie doskonałego rolnika i człowieka, mając w tem dążeniu do doskonałości całą wieczność przed sobą, a inaczej, jeżeli ma ono do wykonania ściśle określoną pracę w określonym terminie. Innemi słowami, rozumowanie musi być odwrócone; dotychczas mówiliśmy: możemy osiągnąć wzrost produkcji rolniczej, który jest zależny co do ilości i tempa wzrostu od zasobu w ludziach i pieniądzach, jakie na propagandę oświatową, działalność społeczną i t. d. posia-

damy. Dziś powinniśmy mówić: musimy osiągnąć nadwyżkę plonu o równowartości 1=go centn. żyta z jednej morgi przestrzeni uprawnej w okresie 5 lat, musimy uznać to za konieczność państwową i ogólno=społeczną i musimy na ten cel posiadać odpowiednie środki i w budże=cie państwowym i w ludziach. Inaczej wygląda i uzasadniony będzie budżet państwowy w jednym, inaczej w drugim wypadku.

Rzecz jasna, że wykonane takiego zadania winno być przedmio=tem gruntownie opracowanego planu, zarówno ze strony społeczeństwa rolniczego, jak też i rządu, planu, któryby po pierwsze oparł się na za=sadzie powszechności akcji, po drugie na szerokiem współdziałaniu instytucyj społeczno=rolniczych, po trzecie na wyzyskaniu i opraco=waniu aż do detali wszystkich środków i sposobów, któreby do osiąg=nięcia celu prowadzić mogły. Akcja byłaby kombinowaną, część jej przypadałaby na państwo, a część na społeczeństwo, i właśnie należyte rozgraniczenie tego, co miałoby pństwo do zrobienia, a co społeczeń=stwo, stanowiłoby jedno z podstawowych części planu. Bo od jednej zasady nie moglibyśmy odstąpić, mianoficie od oparcia akcji na insty=tucjach społeczno=rolniczych. Można im zarzucić wiele, ale przyznać musi każdy, że im zawdzięcza i przedwojenne i powojenne rolnictwo cały swój rozwój. Pamiętać trzeba o tem, że kiedy po ruinie powo=jennej rolnik polski pozostawiony był własnym siłom, a opinja pu=bliczna zwracała się przeciw niemu, widząc w nim wyzyskiwacza i wro=ga klas konsumujących, kiedy troska kolejnych rządów i opinja pu=bliczna lekceważyły potrzeby rolnictwa, ono zachowało punkt oparcia, ośrodek odrodzenia własnego w instytucjach rolniczych, które w tra=dycji swojej, w dorobku nagromadzonym, w autorytecie, jaki zdołały sobie śród rolników wyrobić, czerpać musiały siły do dźwigania za=dania, nie na miarę ich bark zakrojonego. Jeśli polskie rolnictwo po wojnie z popiołów powstało, to zawdzięczając energji i wytrzymałości rolnika i działalności instytucyj społeczno=rolniczych.

Jakiemi będą przyszłe Izby rolnicze, nie wiemy, ale jaką jest działalność samorządów powiatowych, już wiemy z doświadczenia i akcji, jaką prowadzą. Akcja ta nie skoordynowana była i jest do=rywcza, a co najważniejsze, może być i jest często uzależnioną od wpływów politycznych, które niestety nad życiem samorządowem ciążą, jest przytem uboczna wobec innych zadań, jakie samorząd ma do wypełnienia. Ludzie, którzy nim kierują, nie zawsze są najlepszy=mi, jakich środowisko rolnicze w danej okolicy posiada, lecz takimi, jakich wybory do samorządu wysunęły. Sprawy rolnicze, traktowane na trenie samorządowym, mogą być zawsze, a są bardzo często uza=leżniane od względów nie rolniczych. Akcja oparta o element urzę=

dowy w pewnej mierze jest konieczna tam, gdzie chodzi o szeroki, powszechny zakres działania, winna jednak być pomocniczą, utrzymaną w takich ramach i w takim rozmiarze działania, któryby pomagał i wywoływał do czynu inicjatywę społeczeństwa rolniczego, osobiście w tej akcji zainteresowanego. A właśnie tak zakrojona działalność ze strony państwa tem bardziej wymaga poddania rewizji dotychczasowych zasad, na których zbudowane zostały nasze instytucje rolnicze.

Pierwszą zasadą jest oparcie instytucyj rolniczych o inicjatywę prywatną, o żywe siły społeczne. Słabą stroną ich działalności było skupienie elity rolniczej, jednostek dzielniejszych, oświeconych, lub do oświaty dążących i powolne oddziaływanie na szerokie masy, ale dodatnią wyznawana przez nie prawda, że istotnego podniesienia rolnictwa oczekiwać należy od samego rolnika, od jego indywidualnego i zbiorowego wysiłku i walki o swoje prawa.

Pracę na roli charakteryzuje jej wybitnie indywidualny charakter. Niema warsztatów rolniczych identycznych, a każdy z nich może być opanowany i na wyższy szczebel kultury wprowadzony dzięki dzielności, przedsiębiorczości i spostrzegawczości jednostki, która nim kieruje. Państwo winno jej przyjść z pomocą, ale niema nic groźniejszego dla rolnika i rolnictwa, jak schematyzowanie i utrwalanie takiego trybu myślenia, przy którym rolnik, i tak z natury skłonny do usprawiedliwienia własnych zaniedbań „zrządzeniem losu", miałby prawo oglądać się na pomoc państwa i współdziałanie urzędnika tam, gdzie na sobie polegać winien. Drugą zasadą jest wyłączna „rolniczość" instytucyj rolniczych i to, co nazywamy ich „apolitycznością". Inaczej mówiąc, instytucje społeczno-rolnicze winny wychodzić z założenia, że rolnictwo w całokształcie swych interesów jest jedno i jedną całość stanowi, że zatem podniesienie rolnictwa winno być ich wyłącznym celem, z czego wynika, że ich program pracy nie może być wyrazem takich czy innych poglądów i kierunków politycznych, nie może być terenem wpływów i walk stronnictw, ani też nie może się od nich uzależniać. Z tego punktu widzenia podział instytucyj społeczno-rolniczych na lewicowe i prawicowe jest oczywistym nonsensem, tem większym, że instytucja, w której w ten sposób polityka się gnieździ, z konieczności musi się stać narzędziem polityki, koniem wprzęgniętym w polityczny wóz stronnictwa.

Gdzie tego rodzaju wpływy panują, pod ich nakazem odbywa się dobór ludzi, pracowników, dobór przedmiotów zainteresowania; nie najzdolniejsi bywają wybierani lub mianowani, lecz politycznie najprawowierniejsi; nie robi się tego, co rolnikowi i rolnictwu potrzebne, lecz co popularne i co wpływy ugruntowuje. A już najgorszy objaw,

jeżeli kółko rolnicze lub inny członek organizacyjny instytucji staje się ośrodkiem organizacyjnym dla stronnictwa.

Słowem, organizacja społeczno-rolnicza musi mieć za cel jedyny służeniu całemu rolnictwu i jemu tylko służyć. W ścisłej łączności z pojęciem jedności rolnictwa, jako całości, a właściwie jego logicznem następstwem jest konieczność współpracy w organizacjach wszystkich rolników, bez różnicy ich stanu posiadania, i taki układ programów, prac i metod działania, któreby i zaspakajały potrzeby wszystkich rolników i ich warsztatów z uwzględnieniem ich stopnia wykształcenia i kultury. I to jest trzecia zasada.

Pod wpływem doktryn socjalistycznych i politycznych przyjął się zwyczaj dzielenia rolników na klasy, przeciwstawienia ich sobie i zaprawiania do walki. Wyodrębniona klasa staje się podłożem do organizacji politycznej i działania partyjnego, które we własnym interesie wyolbrzymia wszelkie różnice interesów i na tem tle tak podnieca i rozwija namiętności, że zagadnienia rolnicze i ich rzeczowe traktowanie schodzą na plan drugi i tyle tylko mają znaczenia, ile potrzeba dla skutecznej agitacji.

Stąd wyrosły takie pojęcia przeciwstawne, jak rolnictwo mniejszej własności i większej, a potem rzekomo każdemu z nich przyrodzone atrybuty: więc atrybutem mniejszej własności ma być hodowla, większej zaś własności produkcja roślinna i t. p. Na tem tle również wyrosły spory o przyrodzonej wyższości gospodarczej, czy też produkcyjnej mniejszego i większego warsztatu. W rzeczywistości są to spory sztuczne i czysto teoretyczne. Żaden typ władania nie posiada przyrodzonych mu właściwości, a tylko wydaje tyle, ile mu na to pozwalają warunki gospodarcze, stopień jego kultury i organizacji, poziom wykształcenia jego gospodarza. Niektóre typy w pewnych warunkach, czy to dzięki obfitości rąk roboczych, czy warunków gleby i położenia, będą z natury bardziej nadawały się do hodowli, inne do produkcji zbożowej. Ale nad wszystkiemi wisi i wszystkiemi kieruje konjunktura gospodarcza. Jeżeli świnie i bydło będą tanie, a zboże utrzymywać się będzie w cenie, wybór kierunku gospodarstwa zawsze stosować się będzie do tego produktu, który zapewnia najlepszą i najtrwalszą opłacalność. I tym względem kieruje się i kierować się będzie każdy rolnik, czy to większy, czy mniejszy. Jeżeli produktywność mniejszej własności w Polsce jest daleko mniejszą od produktywności większej własności, to fakt ten istnieć będzie tak długo, dopóki poziom wykształcenia włościan i stan organizacji i kultury ich gospodarstw nie pozwoli im na podniesienie plonów i wydajności gospodarstw, ale nie jest wyrazem tego, że warsztaty są małe. Przytem różnorodność

typów władania będzie zawsze istniała, znajdując w każdej epoce swe uzasadnienie, nietylko gospodarcze, ale społeczne i ogólno-państwowe.

Na jak sztucznych przesłankach oparte są wszelkie sądy w tym względzie, dowodzi choćby to, że pojęcie większej i mniejszej własności jest względne, nietylko w okresie czasu, ale w jednym i tym samym czasie, w różnych częściach kraju i w zależności od warunków gospodarczych i przyrodzonych, w jakich poszczególny warsztat się znajduje.

Rzecz oczywista, że w łonie samego tak pojętego rolnictwa istnieją i istnieć zawsze będą różnorodne, a nawet sprzeczne interesy, to jednak jest pewne, ż nad niemi wszystkiemi panuje zasadniczy interes rolnictwa jako całości. Umiejętne kierownictwo polityką rolniczą państwa i kierownictwo instytucyj rolniczych polega na tem, by dobro rolnictwa jako całości górowało nad różnicami poszczególnych jego rozgałęzień i na takim hierarchicznym układzie interesów, w którym szczegół nie wyrasta ponad całość.

Kredyt rolniczy różnych typów, meljoracje, spółdzielczość, wszystkie zagadnienia dotyczące techniki rolniczej, ustawodawstwa ochronne, ustawodawstwa celne, nie mówiąc o wielu innych — oto zagadnienia, w których interes rolnictwa występuje jednolicie.

Niektórzy utrzymywali, że mniejsza własność nie jest zainteresowana w wysokich cenach na zboże, ponieważ wytwarza i na rynek dostarcza przeważnie artykuły hodowlane, zboże zaś konsumuje, że zatem dążyć może jedynie do ochrony celnej wytworów hodowlanych. Ale pogląd taki jest mylnym, nietylko dlatego, że okres niskich cen na zboże dostatecznie jasno ujawnił nastrój i pogląd drobnych rolników na tę sprawę, ale również dlatego, że w całym ustroju rolnictwa zachodzi ścisłe pomieszanie jednego rodzaju produkcji z drugim z widoczną tendencją do utrzymania między niemi równowagi. Nigdzie nie jest powiedzianem, że obsiew pól ziarnem jadalnem jest obowiązkiem moralnym rolnika, natomiast obowiązkiem jego, jeśli nie chce zbankrutować, jest uprawianie tego, co się najlepiej opłaca. Kompresja cen na zboże wywołuje dwa skutki, albo spasanie przez inwentarz najtańszego produktu, choćby był chlebowym, na czem traci konsument, albo zaniechanie lub zmniejszenie obsiewu tego produktu, również choćby był chlebowym, na czem znowuż traci konsument. I ten ruch wyrównawczy odbywać się będzie tak długo, dopóki, skutkiem braku produktu, cena nie wróci do tego poziomu, przy którym produkcja się opłaca. To samo stosuje się do wytwórczości zwierzęcej. Słowem, w dziedzinie rolniczej dzieje się tak, jakgdyby obowiązywało prawo fizyczne połączonych naczyń, gdzie

zawarty w nich płyn dąży do jednego poziomu. Określeniem tego poziomu zajmują się na zachodzie coraz lepiej organizowane organa badania konjunktur.

Inni znowuż twierdzą, że przeszkodą do jednolitego traktowania rolnictwa jest sprawa reformy rolnej, której wyrazem niezaspokojony głód ziemi polskiego włościaństwa, i że dopóki załatwiona nie będzie, dopóty zagadnienia produkcji rolnej, czyli czysto rolnicze, pozostaną na drugim planie. I ten pogląd jest z gruntu mylnym, bo po pierwsze sprawa reformy rolnej, rozstrzygana jest w Polsce jako zagadnienie wybitnie polityczne, niezależnie od zagadnień czysto rolniczych, a powinna być tym zagadnieniom podporządkowaną i od rolniczych względów uzależnioną. Ów głód ziemi jest zjawiskiem ekonomiczno-socjalnem, wyrosłem na tle nierównego podziału dóbr, a że ten podział pozostanie nierównym, jak okiem sięgnąć w przyszłość, wynikałoby z tego, że sprawy rolnicze pozostaćby musiały wiecznie na drugim planie w uzależnieniu od nierozwiązanego zagadnienia polityczno-społecznego podziału dóbr.

Z chwilą, kiedy uznajemy zasadę jedności rolnictwa, kiedy godzimy się na to, że odrębności poszczególnych interesów rolniczych podporządkowane być muszą interesom wspólnym, kiedy w związku z tem uznajemy konieczność współpracy wszystkich rolników, czyli zasadę solidarności w rolnictwie, wysuwa się z kolei zasada jednolitości organizacyjnej w rolnictwie.

Rozumiem przez to dążenie do zespolenia organizacyj rolniczy i unikania takich stosunków, w których na jednym i tym samym terenie działają organizacje jednakowego typu, wytwarzając niepotrzebną konkurencję, podwójną pracę, sztuczną rywalizację i pomnażając koszta pracy. Odrębności organizacyjne powinny pozostać jedynie w uwzględnieniu rozwoju zadań i celów, którym instytucje służyć mają.

Pod tym względem w Polsce mamy jeszcze wiele do zrobienia, bo chociaż istniejące odrębne instytucje ogólno-rolnicze mają na swe usprawiedliwienie historje swego powstania pod różnemi zaborami, to jednak w miarę zaniku odrębności dzielnicowych giną i te bezpośrednie powody, które odrębność organizacyjną uzasadniały. Istnieją jeszcze obok nich i powody natury społeczno-politycznej, które dotychczas na różniczkowanie się organizacyj rolniczych wpływały, ale i tu, o ile przyjmujemy zasadę apolityczności instytucyj, motyw rozdziału powinien zniknąć. Na tak ustalonych zasadach zbudowana jednolita organizacja ogólno-rolnicza, czy będzie się nazywała Pol-

skiem Towarzystwem Rolniczem, czy inaczej, zyska poważną gwarancję trwałego bytowania.

Temu dążeniu do oszczędności i maksymalnego wyzysku sił ludzkich w pracy społeczno-rolniczej towarzyszyć musi jeden bardzo zasadniczy warunek, a mianowicie oparcie jej w jak największej mierze o własne materjalne zasoby społeczeństwa. Jasnem jest, że organizacje społeczno-rolnicze, mając do wykonania zadania zarówno ogólno państwowe, w zakresie podniesienia produkcji rolnej przekazane im przez rząd, jak i obronę interesów poszczególnych rolników, nie są w stanie sprostać swym obowiązkom wyłącznie własnemi siłami i dlatego zmuszone są opierać się na pomocy materjalnej czy to rządowej, czy to samorządowej. Pomoc taka jednakowoż winna być zawsze dopełnianiem własnych źródeł dochodu. Opłacanie składek na rzecz własnej instytucji i wszelkie dobrowolne świadczenia materjalne są widomym dowodem, że rolnik, z całą świadomością ofiary, jaką ponosi, uznaje potrzebę wspólnego wysiłku i ten wysiłek ceni. Bez tej ofiary stosunek rolnika do instytucji staje się teoretycznym, czysto idealnym, a jeśli jej byt opiera się wyłącznie na świadczeniach z zewnątrz pochodzących, na subsydjach rządowych lub samorządowych, rola instytucji rolniczej powoli ulega spaczeniu, aż wreszcie zatracić się musi jej istotny i cenny charakter społeczny, przechodząc w organ urzędniczy, wykonawczy rządu, czy samorządu, czyli tego, kto subsydja udziela.

Instytucja społeczno-rolnicza winna być zorganizowanem uruchomieniem rolniczych sił społecznych dla celów produkcji rolnej, i w tej roli winna spełniać rozmaite czynności dydaktyczne, zaprawiać społeczeństwo do samodzielnego myślena i wysiłku, umacniać charaktery.

Oszczędność w dysponowaniu zasobów posiadanych środków materjalnych i ludzkich doprowadzić nas musi również do rewidowania obecnych stosunków na terenie działalności C. T. R.

Obecnie mamy w powiecie oprócz Okręgowych Towarzystw Rolniczych i ich Kółek jeszcze Oddziały Związków Ziemian.

To równoległe działanie w powiecie Okr. T-tw Roln. i oddziałów Zw. Ziem. jest zwykłem marnotrawieniem sił ludzkich i zasobów.

Z jednej strony O. T. R. chorują na brak sił inteligentnych i zasobów materjalnych i nie spełniają z tego powodu tych zadań, do jakich są powołane, z drugiej oddziały Zw. Ziem. chorują na anemję czynu, pochłaniają znaczne sumy na koszta lokalne i przez samą odrębność organizacyjną dają jeśli nie powód, to pretekst do powstrzymywania się ziemiaństwa od pracy społeczno-rolniczej.

Zadania Zw. Ziem. tylekroć przezemnie określane, znalazły swe uzasadnienie w istniejących w Polsce prądach społeczno-politycznych, które dążą conajmniej do zneutralizowania ziemiaństwa, jeżeli nie do jego zagłady, i kazały mu szukać specjalnych form organizacyjnych. Pozatem zadania te ujmowane były szerzej, nietylko zawodowo-obronnie, ale twórczo w całem zrozumieniu wartości i roli, jaką w Polsce ziemiaństwo odgrywać winno, jako rezerwa sił kulturalnych w stosunkach wiejskich. Dla spełnienia tych zadań zupełnie wystarczającą by była organizacja, mająca swój zarząd i władze centralne w Warszawie, a organ prowicjonalny w województwie, w tych dwu punktach bowiem decydowane bywają sprawy dotyczące ziemieństwa. Pozostawianie nadal w powiatach oddziałów Zw. Ziemian jest nieprodukcyjnem rozstrzelaniem sił społecznych i materjalnych w momencie, gdy cele i zadania polskiej polityki rolniczej wymagają jak największego ich zestrzelenia i oszczędnego użycia. A pamiętać należy, że gdyby cel polityki rolniczej został tak sformułowany, jak to przedtem powiedziałem, a plan pracy został na szereg lat sumiennie ułożony, wówczas otworzyłoby się tak szerokie pole konkretnej pracy, że wszystkie istniejące instytucje, byleby odpowiadały wspomnianym wyżej zasadom, zasypane byłyby pracą. Chodziłoby tylko o dobór najlepszych metod pracy.

A jaką metodę należałoby uznać za najlepszą w pracy, którąby miała uzyskać w określonym okresie czasu określoną nadwyżkę plonu z morga przestrzeni uprawnej? Taką, która ten rezultat najpewniej i najszybciej gwarantuje, która najszybciej prowadzi nie elitę, ale szerokie warstwy rolnicze od wskazań i nauczania do stosowania nauki w czynie, która pobudza inicjatywę, wyzyskując i w ruch wprowadzając wszystkie dodatnie cechy charakteru i umysłowości rolnika polskiego, zmusza go do indywidualnego i zbiorowego wysiłku. Należałoby wyzyskać całe bogate doświadczenie naszych organizacyj społeczno-rolniczych i zastosować je przy wyborze tych metod, któreby prowadzić miały do celu, jaki sobie polska polityka obrała, należałoby poddać pod tym względem rewizji wszystkie działy prac przez organizacje rolnicze prowadzonych.

Tak opracowany plan działania mający ściśle określone zadania do wypełnienia w określonym czasie ustaliłby zakres środków materjalnych i zasobów w ludziach, za pomocą których praca mogłaby być przeprowadzona i znalazłby swój wyraz w budżecie Min. Rolnictwa, który oczywiście musiałby wzrość. Ale ten wzrost nie raziłby nikogo, przeciwnie stałby się bardziej zrozumiałem niż dzisiejszy szczupły budżet, bo po stronie wpływów znalazłby przeciwwagę w łatwym do

przeliczania na pieniądze przyroście rocznym produkcji rolnej, przyroście, jeśli nie przewyższającym, to przynajmniej równym z takim trudem zaciągniętej amerykańskiej pożyczce sanacyjnej.

Chodzi więc o to, by cel polskiej polityki rolnej był jasno określony na najbliższą przyszłość, a do tego osiągnięcia dostosowane najlepsze metody działania i wszystkie wysiłki społeczne. Tego oczekuje rolnictwo polskie.

K. Fudakowski.

Izby Rolnicze.

Dyskutowane żywo w ciągu ostatnich lat kilku w kołach rolniczych zagadnienie powołania do życia izb rolniczych zostało rozstrzygnięte rozporządzeniem p. Prezydenta z dnia 22 marca 1928 r., ustalającem zasady organizacji i funkcjonowania tych instytucyj. Rozporządzenie to zostało ogólnie streszczone w Nr. 8 naszego wydawnictwa z roku bież. Obecnie więc możemy poprzestać na rozważeniu pytania, czy zasady, zawarte w rozporządzeniu p. Prezydenta, dają dostateczną gwarancję, że powołane na tej podstawie izby będą w stanie w całej pełni wykonać przypadające im w udziale zadania.

Jednym z głównych argumentów, wysuwanych przez zwolenników wprowadzenia izb rolniczych, było przeświadczenie, że powołanie do życia izb rolniczych pociągnie za sobą w konsekwencji bardzo znaczne zwiększenie środków pieniężnych, zużywanych na cele podniesienia produkcji i kultury rolniczej. Liczono mianowicie na to, że nowe izby rolnicze, podobnie jak to ma miejsce w Niemczech i w naszych woj. zachodnich, będą miały prawo nakładania podatków na rzecz izby i że z tego źródła powstaną sumy, które będzie można zużyć dla znacznego powiększenia zakresu i intensywności prac zmierzających do popierania postępu rolniczego. Związane z tem nadzieje zostały jednak rozwiane całkowicie, gdyż rozporządzenie z dnia 22 marca nie daje izbom prawa nakładania podatków, a raczej przyznaje im to prawo teoretycznie, pozostawiając realizację tego zagadnienia dalszej przyszłości. Tak więc art. 51 rozporządzenia mówi: „Dochody izby rolniczej składać się będą: 1) z opłat za świadczenia i usługi wyświadczane rolnikom przez izbę, 2) z dochodów własnego majątku izby, 3) z opłat ustanowionych na rzecz izby na mocy obowiązujących ustaw, 4) z zasiłków rządowych, samorządowych lub innych".

Ponieważ obowiązujące obecnie ustawy nie mówią nic o jakichkolwiek podatkach na rzecz izb rolniczych, zatem dopiero zmiana lub

uzupełnienie tych ustaw może nadać izbom odpowiednie prawo. Nie mogło to być zresztą w inny sposób rozstrzygnięte, gdyż pełnomocnictwa ustawodawcze, nadane przez sejm p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, nie obejmowały zagadnień podatkowych. Rozporządzenie p. Prezydenta, jak to było zgóry do przewidzenia, nie mogło zatem uposażyć izby w prawo nakładania podatków.

Nie uniemożliwia zresztą bynajmniej powstawania i funkcjonowania izb. Wiadomo bowiem, że dochody izb z tytułu podatków stanowią tylko część ogólnej sumy wpływów. Tak więc np. w preliminarzu Wielkopolskiej Izby Rolniczej na r. 1927 na ogólną sumę dochodów wynoszącą 1.281.205 zł, wpływy z podatków obliczono tylko na 449.215 złotych. Na resztę dochodów poza wpływami z podatków składają się opłaty za świadczenia i usługi oddawane rolnikom przez izby, dochody z własnego majątku izby oraz zasiłki rządowe, samorządowe i inne.

W każdym razie jednak powstanie izb rolniczych nie zwiększy ogólnej sumy środków, jakie mogą być zużywane na cele podniesienia produkcji i kultury rolniczej ze źródeł, jakie ostatnio wymienione zostały. Na tych terenach państwa, gdzie nie posiadamy obecnie izb, towarzystwa rolnicze, które spełniają funkcje, wykonywane w woj. zachodnich przez izby, tak samo pobierają cały szereg różnorodnych opłat za usługi świadczone rolnikom. W razie przejęcia przez izby rolnicze funkcyj spełnianych przez towarzystwa rolnicze, nastąpi tylko ta zmiana, że opłaty pobierane dotychczas przez towarzystwa rolnicze będą wpływały do kasy izb. Wątpić jednak należy, aby izby rolnicze mogły czy to znacznie podnieść dotychczasową skalę opłat, czy też wprowadzać nowe opłaty i dlatego też będą miały z tego tytułu mniej więcej to samo, co osiągają obecnie towarzystwa rolnicze. Nowopowstające izby rolnicze, jako instytucje młode, nie będą narazie posiadały żadnego majątku, a tem samem nie mogą liczyć na dochody z tego źródła. O ile zaś idzie o zasiłki rządowe, to obecnie zasiłki te są udzielane organizacjom rolniczym i fakt powstania izb rolniczych nie wpłynie bynajmniej na powiększenie odpowiednich pozycyj budżetu państwowego. Powstanie izb nie pociągnie za sobą również zwiększenia wydatków ze strony samorządu na cele związane z rolnictwem. Jak wiadomo, obecnie samorządy powiatowe bądź same zużywają środki na cele rolnictwa asygnowane, bądź też przekazują je istniejącym organizacjom rolniczym. W przyszłości mogą je przekazywać izbom w szerszym lub węższym zakresie, całkowicie według swego uznania. Zasadniczo jednak i w tym zakresie nic się nie zmieni.

W danych więc warunkach powołanie do życia izb rolniczych nie przyczyni się bynajmniej do zwiększenia tych sum, które są już dzisiaj zużywane na podniesienie i rozwój rolnictwa. Przeciwnie raczej obawiać się należy, że sumy te w wykonaniu preliminarzy budżetowych izb ulegną nawet zmniejszeniu, gdyż izby rolnicze, podobnie jak każde nowopowstające instytucje, będą z natury rzeczy musiały ponosić większe wydatki na cele związane z zadaniami czysto organizacyjnemi, na skutek czego nastąpi efektywne zmniejszenie wydatków ponoszonych bezpośrednio na prace nad rozwojem rolnictwa.

Jednem z najważniejszych zagadnień, związanych z kwestją izb rolniczych, jest stosunek tych instytucyj do organów samorządu terytorjalnego. Zagadnienie to wywierało silny wływ na ustosunkowanie się opinji rolniczej do zasadniczej kwestji powoływania do życia izb i wielu wybitnych działaczy rolniczych wypowiadało się za izbami w znacznym stopniu w tej nadziei, że utworzenie izby przejmą od samorządów terytorjalnych podejmowane przez nie prace w dziedzinie popierania rolnictwa. Jak wiadomo, samorządy powiatowe, zwłaszcza w woj. centralnych i wschodnich, prowadzą w tym zakresie nader żywą działalność, przeznaczając na te cele dość znaczne kwoty pieniężne. Sposób zużycia tych środków nasuwa jednak bardzo poważne wątpliwości i zastrzeżenia. Organy samorządu terytorjalnego mogłyby niewątpliwie odegrać wysoce dodatnią rolę w zakresie intensyfikacji prac mających na celu rozwój rolnictwa, gdyby zużywały przeznaczane na ten cel fundusze na subwencjonowanie kompetentnych organów pracy, jakiemi są w tej dziedzinie organizacje rolnicze. Niestety jednak ambicje sejmików i wydziałów powiatowych w wielu wypadkach poszły w niewłaściwym i niezdrowym kierunku samodzielnego prowadzenia prac, zmierzających do szerzenia oświaty rolniczej i postępu rolniczego, nie nawiązując często nawet tak niezbędnego skoordynowania tych prac z pracami miejscowych organizacyj rolniczych. Na skutek tego wytwarza się wysoce niepożądane, a często wręcz szkodliwe krzyżowanie zamierzeń, dróg i metod działania.

Bezpośrednia działalność samorządu w zakresie rolniczym wywołuje w wielu okolicach kraju zarzuty, polegające przedewszystkiem na tem, że organy wykonawcze sejmików powiatowych nie posiadają fachowych kwalifikacyj dla podejmowania tej działalności, na skutek czego wydawane na ten cel środki pieniężne nie dają tego efektu, jakiby dać mogły przy bardziej umiejętnej i racjonalnej gospodarce.

Zarzuty te niewątpliwie w wielu wypadkach są całkowicie uzasadnione. Jakkolwiek w ogólnej działalności samorządów terytorjalnych wysuwają się na plan pierwszy zagadnienia i zadania gospodarczej na-

tury, to jednak, jak wiadomo, wybory do władz samorządowych odbywają się przeważnie pod kątem widzenia politycznym. Na skutek tego zarówno w składzie sejmików powiatowych, wydziałów sejmikowych, jak i w specjalnie powoływanych komisjach rolnych brak nieraz odpowiednio przygotowanych fachowców rolniczych, względnie też element fachowy jest przytłaczany i przegłosowywany przez inne elementy. Ten niedostateczny wpływ czynników fachowych nie może być zastąpiony przez wpływ starostów, ponieważ i starostowie w większości wypadków nie posiadają w tym zakresie odpowiedniej kompetencji.

Wobec tych wątpliwości i zastrzeżeń, jakie wywołuje dotychczasowa bezpośrednia działalność samorządów terytorjalnych w dziedzinie rolniczej, wypowiadano powszechnie nadzieje, że na skutek wprowadzenia izb rolniczych, jako organizacyj samorządu rolniczego, władze samorządu terytorjalnego przekażą izbom swoją dotychczasową działalność w zakresie rolniczym wraz z przeznaczonemi na ten cel środkami i że w ten sposób nastąpi skoncentrowanie tej pracy w ręku fachowego i kompetentnego organu, jakim z natury rzeczy powinny być izby rolnicze. Nadzieje te nie zostały jednak zrealizowane rozporządzeniem z dnia 22 marca r. b. Kwestje stosunku wzajemnego izb rolniczych do organów samorządu terytorjalnego rozstrzyga art. 12 rozporządzenia następ. treści: „Przy wypełnianiu swych zadań w zakresie samodzielnego popierania rolnictwa izby rolnicze winny utrzymywać w swej pracy stałą i ścisłą łączność z pracami jednostek samorządu terytorjalnego działających w okręgu izby. W tym celu izby rolnicze mogą za zgodą właściwych organów samorządu terytorjalnego powierzać poszczególnym jednostkom tego samorządu prowadzenie prac należących do zakresu działania izby i wzajemnie na wniosek właściwych organów samorządu terytorjalnego przejmować od poszczególnych jednostek tego samorządu prowadzenie zapoczątkowanych przez nie prac".

Przepisy tego artykułu, wprowadzonego do rozporządzenia w ostatniej dopiero fazie, nie zawierają więc bynajmniej postanowienia, że samorządy terytorjalne są obowiązane do przekazania izbom dotychczas podejmowanych prac w zakresie rolniczym i że na przyszłość zadania ich w tym zakresie sprowadzać się winny jedynie do subwencjonowania izb. Przeciwnie, rozporządzenie p. Prezydenta nietylko nie zawiera tej zasady, lecz sankcjonuje i nadal prowadzenie działalności rolniczej przez samorządy terytorjalne, gdyż przewiduje, że izba rolnicza może przejmować te prace jedynie z inicjatywy i na wniosek odpowiednich jednostek samorządowych. Ponadto rozporzą-

dzenie p. Prezydenta daje poniekąd podstawę do rozszerzenia dotychczasowego zakresu działalności prac samorządu terytorjalnego w zakresie rolniczym, gdyż przewiduje, że izby rolnicze mogą powierzać poszczególnym jednostkom samorządu terytorjalnego prowadzenie prac, należących do kompetencyj izby. Rozporządzenie o izbach rolniczych może zatem prowadzić do tego, że organy samorządów terytorjalnych będą spełniały rolę organów wykonawczych izb rolniczych. Koncepcja ta różni się zasadniczo od poglądów, jakie w tej mierze panują w kołach rolniczych, a polegających na tem, że z chwilą powstania izb rolniczych, jedynym organem prawa publicznego powołanym do pracy zmierzającej do rozwoju produkcji rolniczej będą izby, działające w ścisłem porozumieniu z towarzystwami i kółkami rolniczemi, i że właśnie towarzystwa i kółka rolnicze, jako organizacje zawodowe, winny spełniać rolę tych organów wykonawczych, w porozumieniu z któremi i przy pomocy których izba spełnia swe zadania. Rozporządzenie p. Prezydenta nie realizuje zatem zasady bezwzględnego skoncentrowania w ręku izb całokształtu działalności rolniczej. Organy samorządu powiatowego względnie wojewódzkiego będą mogły i nadal, nawet po wprowadzeniu izb rolniczych, prowadzić dotychczasową działalność na polu rolniczem niezależnie zupełnie od prac przez izbę podejmowanych. Rozporządzenie bowiem p. Prezydenta nakłada na izby obowiązek utrzymania ścisłego kontaktu z organami samorządu terytorjalnego, ale nie nakłada odpowiedniego obowiązku na organy samorządu terytorjalnego wobec izb. Obawiać się zatem można, że w wielu wypadkach, gdy stosunki pomiędzy izbami rolniczemi a organami samorządu nie ułożą się w sposób zadawalniający, wytworzy się zupełna dwoistość nieskoordynowanych dostatecznie i nie zharmonizowanych prac, podejmowanych z jednej strony przez izby, a z drugiej przez samorząd ogólny, co zawsze pociąga za sobą niepotrzebną stratę energji i środków pieniężnych, a często może prowadzić do wręcz niepożądanych następstw.

O wartości izb rolniczych, podobnie jak o wartości każdej innej instytucji, będzie decydowała w ostatecznej instancji uzależniona od składu osobistego wartość organów powołanych do kierownictwa izbami, a więc przedewszystkiem wartość rad, stanowiących w izbach najwyższą władzę. Jeżeli w radach izb będą przeważały żywioły reprezentujące fachową wiedzę i kulturę rolniczą, to izby rolnicze, podobnie jak to miało miejsce na ziemiach polskich pod panowaniem niemieckiem, mogą stać się czynnikiem wysoce dodatnim w naszem życiu rolniczem. Jeżeli jednak w izbach zapanują żywioły dobierane według haseł politycznych i reprezentujące li tylko demagogiczny radykalizm, to

w takim razie izby nie będą odgrywały dodatniej roli, ale mogą się stać wręcz ujemnym czynnikiem. Stąd też kwestja ordynacji wyborczej, jaka ma być zastosowana przy organizowaniu rad izb rolniczych, nabiera szczególnie doniosłego znaczenia. Jest to zagadnienie tem trudniejsze i tem bardziej skomplikowane, że wobec bardzo daleko idących różnic w poziomie kultury i uspołecznienia szerokich mas rolniczych w różnych okolicach kraju system ordynacji wyborczej odpowiedni dla zachodnich województw może dać zgoła ujemne wyniki w woj. wschodnich i odwrotnie — sposób formowania rady izby rolniczej przystosowany do warunków województw wschodnich może być trudnym do zastosowania na zachodzie kraju.

W jakiż sposób zagadnienie ordynacji wyborczej do rad izb rolniczych zostało rozstrzygnięte w rozporządzeniu z dnia 22 marca?

Według art. 17-go rozporządzenia radę izby tworzą: a) radcowie, wybrani przez zgromadzenie wyborcze wymienione w art. 25 tego rozporządzenia, b) radcowie, wybrani przez społeczne organizacje rolnicze, powoływane do tego przez Ministra Rolnictwa, i c) radcowie mianowani przez Ministra Rolnictwa. Ilość radców pierwszej kategorji nie może być mniejsza od $^3/_5$, ilość radców drugiej kategorji nie może być miejsza od $^1/_5$ ogólnej ilości radców z wyboru; ilość radców trzeciej kategorji, t. j. z nominacji, nie może przekraczać $^1/_5$ ogólnej ilości radców z wyboru. Ogólna ilość radców z wyboru nie może być mniejsza od 20 i większa od 70 osób. Dla każdej poszczególnej izby wydany przez p. Ministra statut określa ogólną ilość radców z wyboru oraz ilość radców z wyboru zgromadzeń wyborczych i ilość radców z wyboru społecznych organizacyj rolniczych.

Jak wynika z przepisów powyżej przytoczonego artykułu, p. Ministrowi Rolnictwa przysługuje w pewnych granicach prawo przy wydawaniu statutów dla poszczególnych izb robienia pewnych przesunięć w określaniu liczby radców przypadających na pierwszą lub drugą kategorję. Jeżeli bowiem rozporządzenie przewiduje, że liczba radców z wyboru zgromadzeń wyborczych nie może wynosić mniej jak $^3/_5$, a liczba radców z wyboru organizacyj rolniczych nie może być mniejsza od $^1/_5$ ogólnej liczby radców z wyboru, to pozostałą $^1/_5$ Minister Rolnictwa może dysponować dowolnie, czy to podnosząc liczbę radców z wyboru zgromadzeń wyborczych do $^4/_5$, czy to zwiększając liczbę radców z wyboru z organizacyj rolniczych do $^2/_5$, czy też wreszcie rozdzielając liczbę $^1/_5$ radców pomiędzy jedną lub drugą kategorję w jakimkolwiek stosunku.

Nadane w ten sposób p. Ministrowi Rolnictwa dyskrecjonalne prawo robienia tych przesunięć jest momentem dodatnim z tego wzglę-

du, że umożliwia w pewnych granicach przystosowanie ordynacji wyborczej do warunków lokalnych, tak różnych na wschodzie i na zachodzie kraju. Pomimo to jednak w każdym razie najsilniejszym elementem w radach izb będą radcowie kategorji pierwszej, tj. radcowie z wyboru zgromadzeń wyborczych. Gdyby bowiem nawet Minister Rolnictwa zwiększył liczbę radców drugiej kategorji do $^2/_5$ ogólnej liczby radców z wyboru, to i w tym wypadku radcowie tej kategorji, a więc wybrani przez organizacje rolnicze razem z radcami mianowanymi przez Ministra Rolnictwa będą stanowili tylko połowę ogólnej liczby członków rady. Radcowie z wyboru specjalnych zgromadzeń wyborczych będą zatem mieli zawsze najmniej połowę, a mogą stanowić $^2/_3$ ogólnej liczby członków rady.

Z kogóż składa się zgromadzenie wyborcze powołane do obsadzenia połowy lub większości miejsc w radzie izby, inaczej mówiąc komu przysługuje prawo czynnego wyboru do rady izby?

Według art. 25 rozporządzenia w skład zgromadzeń wyborczych wchodzą osoby będące członkami sejmików, rad powiatowych, wzgl. rad miejskich, istniejących na obszarze objętym działalnością danej izby, o ile są jednocześnie właścicielami, dzierżawcami lub kierownikami położonych w okręgu izby gospodarstw rolnych, względnie o ile pracują w okręgu izby w dziedzinie rolnictwa i posiadają conajmniej średnie wykształcenie rolnicze. Statut izby przewiduje podział terenu działalności każdej izby na okręgi wyborcze. W każdym okręgu jest zwoływane zgromadzenie wyborcze, do którego należą powyżej wymienione osoby, a które wybiera liczbę radców określoną dla danego zgromadzenia przez statut izby. Czynne prawo wyborcze do rady izby przysługuje zatem wszystkim właścicielom, dzierżawcom i kierownikom gospodarstw rolnych oraz osobom pracującym w rolnictwie, o ile posiadają średnie wykształcenie fachowe, zasiadającym w sejmikach i radach powiatowych względnie radach miejskich.

W projekcie rozporządzenia o izbach rolniczych, omawianym w swoim czasie w Komisji Opinjodawczej Rolniczej przy Prezydjum Rady Ministrów, było zawarte postanowienie, że prawo czynnego i biernego wyboru do rady izby przysługuje tylko właścicielom, dzierżawcom i kierownikom gospodarstw rolnych o obszarze nie mniejszym od pewnego minimum, jakie określi w statucie izby Minister Rolnictwa dla każdej poszczególnej izby. Ogłoszone rozporządzenie p. Prezydenta z dnia 22 marca postanowienia tego nie zawiera, z czego wnosić należy, że prawo czynnego wyboru będzie przysługiwało właścicielom, dzierżawcom i kierownikom gospodarstw rolnych niezależnie od obszaru tych warsztatów. Wprawdzie powstawać może pyta=

nie, co rozumieć należy pod gospodarstwem rolnem; czy pojęcie to obejmuje warsztaty rolne t. j. gospodarstwa o takim obszarze, że praca w tem gospodarstwie stanowi główne podstawowe zajęcie gospodarującego i jego rodziny, czy też drobne nawet parcele, będące we władaniu, posiadaniu lub użytkowaniu osób, które oddają się zawodowo takiej czy innej pracy zarobkowej i dla których praca na posiadanej parceli stanowi jedynie dodatkowe uboczne zajęcie. W interesie przyszłych izb rolniczych należałoby uznać, że pod pojęciem gospodarstw rolnych należy rozumieć, jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej względnie samodzielne warsztaty rolne. Gdyby jednak stanąć na stanowisku, zasadniczo nieracjonalnem oczywiście, że każdą osadę z kawałkiem ziemi, że każdą parcelę gruntową uznaje się za gospodarstwo rolne, to w takim razie prawo czynnego wyboru do izb w zgromadzeniach wyborczych, przysługiwałoby całemu szeregowi osób, które z produkcją rolniczą w gruncie rzeczy nic lub mało co wspólnego mają. Połowa lub większość radców izby byłaby zatem wybierana przez zgromadzenia, w których niekompetentny i niefachowy element może odgrywać bardzo wydatną rolę. Powstające na tem tle obawy są tem istotniejsze, że rozporządzenie o izbach rolniczych hołduje bardzo liberalnym zasadom, o ile idzie o warunki, jakim odpowiadać mają osoby, posiadające bierne prawo wyboru na członków rady. Według artykułu 23 rozporządzenia do rady izby mogą być wybrane przez zgromadzenia wyborcze osoby bez różnicy płci, które, posiadając przynajmniej lat trzydzieści, są właścicielami, dzierżawcami lub kierownikami położonych w obrębie izby gospodarstw rolnych, bądź też pracują w okręgu izby w dziedzinie rolnictwa i posiadają przynajmniej średnie wykształcenie rolnicze. Jak z powyższego wynika, prawo biernego wyboru nie jest uwarunkowane ani cenzusem wykształcenia, czy to ogólnego, czy zawodowego, ani cenzusem posiadania; zastosowano jedynie cenzus wieku. Na skutek tego mogą być wybranemi na radców izby osoby nie posiadające po temu żadnych kwalifikacyj i wogóle mało z rolnictwem związane. W tych warunkach rozporządzenie z dn. 22 marca nie daje należytej gwarancji co do składu i wartości rad izb rolniczych, gdyż przekazuje wybór połowy lub większości członków rad ciałom, które nie dają żadnej pewności, czy zdobędą się na to, by powołać na te stanowiska osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje zarówno zawodowe jak i ogólne.

Jak wiadomo jednak, obecny ustrój ciał samorządowych, którym rozporządzenie Prezydenta nadało pośrednio prawo wywierania tak silnego wpływu na skład rad izb rolniczych, a więc ustrój sejmików i rad powiatowych oraz gmin miejskich jest tyczasowy i ma ulec re-

konstrukcji w związku z wydaniem nowych ustaw o organizacji samorządu terytorjalnego. W interesie kultury rolniczej i postępu rolniczego należałoby życzyć i domagać się, aby przyszła ordynacja wyborcza do sejmików powiatowych i rad miejskich była oparta na takich zasadach, któreby dawały rękojmię, że rolnicy, którzy będą zasiadali w tych ciałach, będą w stanie rozumnie i z pełnem poczuciem odpowiedzialności wykonać włożony na nich obowiązek wyboru członków do rad izb rolniczych. W razie zaś, gdyby przyszła ordynacja wyborcza do ciał samorządowych nie odpowiedziała tym postulatom, to w takim razie należałoby pomyśleć o uzupełnieniu rozporządzenia Prezydenta z dnia 22 marca bądź to w kierunku zmniejszenia liczby radców izby kategorji pierwszej, to znaczy radców wybieranych przez zgromadzenia wyborcze, bądź też wprowadzenia pewnych przepisów ściślej określających prawo czynnego i biernego wyboru.

Przeprowadzona w ten sposób analiza rozporządzenia z dnia 22 marca, ograniczona do kilku tylko, ale bardzo ważnych i istotnych momentów, prowadzi zatem do wniosku, że rozporządzenie to zawiera poważne usterki i braki, gdyż, jak to stwierdza rezolucja uchwalona na posiedzeniu Rady Związku P. O. R. w dniu 27 kwietnia r. b., 1) nie nadaje izbom prawa nakładania podatków na rzecz izby, a tem samem nie zwiększa ogólnej sumy środków pieniężnych, zużywanych obecnie na cele podniesienia produkcji i kultury rolniczej i nie stwarza silnych podstaw materjalnych dla działalności izb, 2) nie przewiduje skoncentrowania w izbach rolniczych podejmowanych na szeroką skalę przez samorządy terytorjalne prac, zmierzających do popierania rolnictwa, lecz przeciwnie sankcjonuje prowadzenie i nadal tych prac przez niedostatecznie kompetentne władze samorządu ogólnego, co może doprowadzić do wysoce niepożądanego braku koordynacji w działaniach tych organów z organami samorządu gospodarczego, jakiemi są izby rolnicze, 3) uzależnia w znacznym stopniu skład rad izb rolniczych, a co zatem idzie i ich wartość, od stanowiska rolników, zasiadających w sejmikach powiatowych, pośrednio więc od składu sejmików powiatowych, o czem zadecyduje nowa ustawa o organizacji władz samorządowych".

Wobec tych braków i luk nie można się oprzeć wątpliwościom, czy powoływane na tych zasadach do życia izby rolnicze będą w stanie spełnić w całej rozciągłości te rozległe zadania, dla których mają być organizowane, czy staną się istotnym czynnikiem postępu w produkcji i kultury rolniczej tak, jak to miało miejsce w swoim czasie w państwie niemieckiem, i dlatego też należy niewątpliwie uznać za słuszną opinję Rady Związku Polskich Organizacyj Rolniczych, w której Rada

stwierdza, „że izby rolnicze mogą dać w całej pełni dodatnie wyniki, o ile będą usunięte powyższe braki i luki i zwraca się z wezwaniem do czynników kompetentnych o odpowiednie uzupełnienie rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej i o oparcie przyszłej ustawy o ustroju samorządowym władz powiatowych na zasadach, któreby zapewniały, że obsyłane pośrednio przez sejmiki rady izb będą stały na poziomie odpowiadającym rozległym zadaniom tych instytucyj".

J. Gościcki.

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych.

NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

1. V. 28. r. Posiedzenie Komisji Pracy w Radzie Naczelnej Org. Ziemiańskich.
2. V. 28 r. Posiedzenie w sprawie Kooprolnej w C. T. R.
4. V. 28 r. II Zjazd Naukowej Organizacji Pracy.
5. V. 28 r. II Zjazd Naukowej Organizacji Pracy.
11. V. 28 r. Posiedzenie podkomisji buraczano-cukrowniczej Komisji Rolnej do gromadzenia materjałów do nowej taryfy celnej.
12. V. 28 r. Posiedzenie podkomisji naftowej.

POSIEDZENIA W ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

15. V. 28 r. Posiedzenie Prezydjum Z. P. O. R.
15. V. 28 r. Zebranie dyskusyjne w sprawie organizacji biura badań nad rachunkowością gospodarstw folwarcznych.

POSIEDZENIE RADY ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

Dnia 27. ub. m. odbyło się w gmachu Centralnego Towarzystwa Rolniczego doroczne posiedzenie Rady Związku Polskich Organizacyj Rolniczych.

Po przyjęciu protokułu z zebrania ostatniego, przystąpiono do odczytania porządku dziennego, wstawiając doń dodatkowo sprawę zmiany §§ 17 i 22 statutu Związku P. O. R. Następnie p. J. Gościcki w krótkich słowach scharakteryzował ogólny stan działalności Związku w okresie sprawozdawczym, informując w ten sposób o pracach Związku tych członków posiedzenia Rady, którzy nie mogli zapoznać się ze sprawozdaniem Związku, pierwszy raz drukowanem w formie oddzielnego wydawnictwa.

Po przemówieniu p. J. Gościckiego wywiązała się dyskusja, w której zabrał głos p. prez. L. Pluciński, wyrażając się z uznaniem o działalności Związku, dla której istnieje pełne zrozumienie w woj. zachodnich, czego dowodem jest liczny udział przedstawicieli tej dziel-

nicy na posiedzeniu Rady. Mówca podkreślił zbyt małe natomiast zainteresowanie innych połaci kraju, co tłumaczy sobie jedynie niedostatecznem zrozumieniem roli i znaczenia Związku P. O. R. w życiu rolniczem Polski. W zakończeniu p. Pluciński zaznaczył, że Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych użyje wszelkich wpływów, aby te instytucje rolnicze Wielkopolski, które dotychczas nie są członkami Związku P. O. R., zgłosiły swój udział.

Z kolei p. prez. K. Fudakowski w dłuższem przemówieniu scharakteryzował program dalszych prac Związku oraz dał obraz zmian, jakie dzięki stałemu oddziaływaniu na opinję publiczną zdołały przeniknąć do świadomości społecznej.

Po wyczerpaniu dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos p. J. Gościcki, odczytując sprawozdania rachunkowe za lata 1926 i 1927. Między innemi p. Gościcki podkreślił, że rok 1927 zamknięto deficytem w sumie 8. 835, 19 zł, który jest wynikiem zalegania szeregu instytucyj należących do Związku w opłacaniu składek. Taki stan rzeczy utrudnił ogromnie pracę Związkowi, wywołując konieczność częściowego regulowania płac pracowników oraz obarcza instytucję niepotrzebnemi kosztami z tytułu kar za zwłokę przy wpłacaniu podatku dochodowego od uposażeń i procentów od pożyczek, zaciągniętych przez Związek na pokrycie koniecznych wydatków.

Następnie p. J. Gościcki odczytał protokuł Komisji Rewizyjnej oraz przedstawił Radzie do zatwierdzenia preliminarz budżetowy na rok 1928. Zarówno sprawozdanie za r. 1926 i 1927, jak i preliminarz na rok 1928 w ogólnej sumie po stronie wydatków 271.700 zł przyjęto bez zmian.

W związku ze sprawą zrównoważenia budżetu Związku Rada udzieliła Prezydjum Z. P. O. R. pełnomocnictw na poczynienie odpowiednich kroków w celu podniesienia składek tych instytucyj, które mogłyby ponieść większe ciężary na rzecz Związku P. O. R. Zaznaczyć należy, że jedną z pierwszych instytucyj, która dobrowolnie zgłosiła znaczne podniesienie składki, było Warszawskie Tow. Kredytowe Ziemskie.

Na życzenie p. prez. L. Plucińskiego odczytano listę instytucyj zalegających w opłacaniu składek, poczem uchwalono następujące wnioski:

1) „Rada Związku P. O. R. wzywa organizacje, wchodzące w skład Związku, aby wpłacały należność miesięczną na rzecz tej instytucji w końcu każdego miesiąca poprzedzającego miesiąc, za który składka się należy", oraz 2) „Rada P. O. R. upoważnia Prezydjum Z. P. O. R. do dokonywania przesunięć o 25% sum uchwalonych wy-

datków z pozycji do pozycji w granicach ogólnej sumy uchwalonych wydatków".

Następnie Rada uchwaliła zmianę statutu Związku, polegającą na zwiększeniu składu Prezydjum o 1 wiceprezesa i 2 delegatów Komitetu oraz Komitetu o 4 członków.

P. dr. E. Kostecki zdał z kolei obszerne sprawozdanie z działalności Sekcji Centralnej do Spraw Nasiennictwa, które wydrukujemy w jednym z najbliższych numerów „Rolnika Ekonomisty". P. redaktor A. Iwański udzielił szereg wyjaśnień, dotyczących strony administracyjnej wydawnictwa „Rolnika Ekonomisty".

P. J. Wielowieyski objaśnił zebranych o organizacji i projektach zamierzonych prac świeżo powołanego do życia Biura Studjów Ustawodawczych.

Następnie odbyły się wybory, w wyniku których jednogłośnie powołano do Prezydjum w charakterze wiceprezesów pp.: Leona Plucińskiego i Witolda ks. Czartoryskiego (ponownie) oraz Kazimierza ks. Lubomirskiego.

2) Do Komitetu wybrano ponownie wszystkich wylosowanych członków Komitetu, a mianowicie: pp. Stefana Buszczyńskiego, Aleksandrę Grzybowską, Przemysława Kleniewskiego, Janusza Machnickiego, Jana Rozwadowskiego, Wiktora Szulczewskiego, Zygmunta Weissa, Jana Zaglenicznego oraz w związku ze zmianą statutu — dodatkowo pp. Dr. Tadeusza Drzażdżyńskiego, Stanisława Janickiego, Antoniego Łuniewskiego i Leona hr. Żółtowskiego.

3) **Na zastępców członków Komitetu** wybrano ponownie pp. Stefana Jeskego i Andrzeja Osipa (wylosowanych), a na miejsce p. Dr. T. Drzażdżyńskiego, który wszedł do Komitetu, powołano p. J. Rudowskiego.

4) **Do Komisji Rewizyjnej** wybrano p. J. Zdanowskiego (ponownie) oraz pp. Tad. Świeckiego i Szczepkowskiego, gen. radcę Poznańskiego Ziemstwa Kred.

Po przerwie obiadowej wznowiono obrady, które głównie dotyczyły proponowanych przez Prezydjum Z.P.O.R. rezolucyj.

W wyniku dyskusji, w której zabierali głos pp. K. Fudakowski, L. Pluciński, J. Gościcki, W. Glinka, Miecz. Jałowiecki, St. Poniewski, E. Kleszczyński, Kaz. ks. Lubomirski, J. Zdanowski, Z. Weiss, Dr. T. Mincer, Dr. K. Wize i p. Mocek i uchwalono szereg rezolucyj.

Specjalne zainteresowanie wzbudziła rezolucja w sprawie bilansu handlowego, której obszerne umotywowanie odczytał p. Dr. T. Mincer.

Uzasadnienie to w formie artykułu wydrukujemy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Rezolucje uchwalone na posiedzeniu Rady Związku Polskich Organizacyj Rolniczych.

W sprawie bilansu handlowego i kredytu zagranicznego.

Rada Związku P. O. R. wyraża pogląd, że ujemny bilans handlowy Polski w ciągu ostatnich 12 miesięcy jest przedewszystkiem naturalną konsekwencją napływu kapitału zagranicznego do kraju, że nie jest bynajmniej zjawiskiem niepokojącem, o ile kapitał zagraniczny napływa w formie kredytu długoterminowego, że zatem obawy o los naszej waluty wypowiadane pod wrażeniem ujemnego salda bilansu handlowego są w dzisiejszej sytuacji gospodarczo-skarbowej nieuzasadnione.

Jednocześne Rada Związku P. O. R. podkreśla z naciskiem, że zaciąganie kredytów zagranicznych nakłada obowiązek zapłaty procentów i spłaty samego kapitału, co nie będzie mogło być uskutecznione inaczej, jak tylko przez zwiększenie naszego eksportu zarówno rolniczego jak przemysłowego. Czynniki kompetentne powinny zatem z jednej strony czuwać, by kapitał w pierwszym rzędzie został skierowany do tych gałęzi produkcji krajowej, które są w stanie w czasie możliwie najkrótszym wzmóc wydatnie swoją zdolność eksportową — a do tych gałęzi należy przedewszystkiem rolnictwo; z drugiej zaś strony czynniki kompetentne powinny uchylić lub zmienić te przepisy prawodawcze, które, nakładając na wytwórczość rodzimą nadmierne ciężary, nie pozwalają na obniżenie kosztów produkcji i tem samem stawiają warsztaty polskie w sytuacji gorszej od ich konkurentów zagranicznych.

Wreszcie Rada Związku P. O. R. zwraca uwagę wszystkich kierujących życiem gospodarczem kraju, a także całej opinji publicznej, na niebezpieczeństwo zbyt pohopnego zaciągania pożyczek zagranicznych krótkoterminowych oraz zużywanie uzyskanego kredytu na cele bezpośrednio nieopłacające się.

W sprawie izb rolniczych.

Rada Związku P. O. R. stwierdza, że rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej o Izbach Rolniczych:

1) nie nadaje izbom prawa nakładania podatków na rzecz izby, a tem samem nie zwiększa ogólnej sumy środków pieniężnych, zużywanych obecnie na cele podniesienia produkcji i kultury rolniczej, i nie stwarza silnych podstaw finansowych dla działalności izb,

2) nie przewiduje skoncentrowania w izbach rolniczych podejmowanych na szeroką skalę przez samorządy terytorjalne prac, zmie-

rzających do popierania rolnictwa, lecz przeciwnie sankcjonuje prowadzenie i nadal tych prac przez niedostatecznie kompetentne władze samorządu ogólnego, co może doprowadzić do wysoce niepożądanego braku koordynacji w działaniach tych organów z organami samorządu gospodarczego, jakimi są izby rolnicze,

3) uzależnia w znacznym stopniu skład Rad izb rolniczych, a co za tem idzie i ich wartość, od stanowiska rolników zasiadających w sejmikach powiatowych, pośrednio więc od składu sejmików powiatowych, o czem zadecyduje nowa ustawa o organizacji władz samorządowych.

Uwzględniając wskazane wyżej okoliczności, Rada Związku P. O. R. wyraża przekonanie, że izby rolnicze mogą dać w całej pełni dodatnie wyniki, o ile będą usunięte powyższe braki i luki i zwraca się do czynników kompetentnych o odpowiednie uzupełnienie rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej i oparcie przyszłej ustawy o ustroju samorządowym władz powiatowych na zasadach, któreby zapewniały, że obsyłane pośrednio przez sejmiki rady izb będą stały na poziomie odpowiadającym rozległym zadaniom tych instytucyj.

W sprawie Powszechnej Wystawy Krajowej w 1929 roku.

Uznając doniosłość zobrazowania dorobku i wyników dotychczasowej pracy nad podniesieniem i rozwojem naszego gospodarstwa narodowego oraz zaznajomieniem odbiorców zagranicznych z artykułami polskiej wytwórczości,

Rada Związku P. O. R. solidaryzuje się w całej pełni i inicjatywą Wielkopolski w organizowaniu w 1929 roku Powszechnej Wystawy Krajowej.

Jednocześnie Rada Związku P. O. R. stwierdza, że rolnictwo, jako najżywotniejsza i największa gałąź naszej produkcji krajowej, powinno być reprezentowane na Wystawie w sposób dokładnie odmalowujący zarówno jego zdolności eksportowe, jak też i ogólne znaczenie w całokształcie naszych stosunków gospodarczych;

Rada Związku P. O R. wzywa przeto organizacje rolnicze i rolników indywidualnie do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w wystawie i wystąpienia w sposób odpowiadający tradycji, roli i możliwościom rozwojowym rolnictwa polskiego.

W sprawie traktatu handlowego z Niemcami.

Stwierdzając z zadowoleniem zupełną zgodność poglądów p. Ministra Rolnictwa i organizacyj rolniczych, co do stosunku rolnictwa polskiego do traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami, co wynika z oświadczenia wręczonego przez delegatów rolnictwa p. Mi-

nistrowi w dniu 13 lutego r. b. i odpowiedzi udzielonej przez Pana Ministra,

Rada Związku P. O. R. oświadcza ponownie, że rolnictwo polskie jest zainteresowanie w zawarciu umowy z Niemcami z tem jednak, że traktat ten będzie uwzględniał w całej pełni następujące warunki:

1) traktat nie może mieć charakteru prowizorycznego układu, lecz powinien być umową trwałą, regulującą na czas dłuższy stosunki handlowe pomiędzy obydwoma krajami,

2) traktat powinien dać istotne ułatwienia dla eksportu produktów rolnych na rynek niemiecki, co może być osiągnięte przez uzyskanie odpowiednich zniżek celnych i zawarcie umów weterynaryjnych, wyłączających dowolne ograniczanie dowozu polskich produktów hodowlanych,

3) traktat powinien zabezpieczać swobodę tranzytu dla polskich produktów zwierzęcych i roślinnych przez terytorjum niemieckie.

W razie gdyby warunki te nie miały być uwzględnione w traktacie, Rada Związku wypowiada się kategorycznie przeciwko zawieraniu traktatu.

W sprawie nowej taryfy celnej.

Przyjmując do wiadomości sprawozdanie z przebiegu prac nad nową taryfą celną i trwając niezmiennie na stanowsku, że wszystkie gałęzie produkcji mają równe prawo do korzystania z umiarkowanej ochrony celnej,

Rada Związku wyraża przekonanie, że przy ostatecznem rozstrzygnięciu tego zagadnienia uprawnione potrzeby i interesy produkcji rolniczej uzyskają wreszcie należyte zadośćuczynienie.

W sprawie reprezentacji rolnictwa w Państwowej Radzie Kolejowej.

Rada Związku P. O. R. wyraża ubolewanie, że przy przeprowadzonej ostatnio rekonstrukcji Rady Kolejowej interesy rolnictwa nie zostały dostatecznie uwzględnione, gdyż pomimo powiększenia ogólnej liczby członków Rady, liczba reprezentantów rolnictwa w Radzie Kolejowej pozostala bez zmiany, co utrudnia należytą obronę interesów produkcji rolniczej i obrotu wytworami gospodarstwa rolnego na posiedzeniach Państwowej Rady Kolejowej i Komitetów tej Rady.

W sprawie reglamentacji eksportu produktów rolniczych.

Uznając wprowadzenie reglamentacji jaj i masła zasadniczo za słuszne i celowe,

Rada Związku zwraca uwagę, że reglamentacja ta wtedy tylko może wydać istotnie dodatanie rezultaty w kierunku podniesienia ja-

kości naszego eksportu, o ile rozporządzenia dotyczące jej zastosowania będą należycie sharmonizowane z realnemi warunkami naszego życia gospodarczego, co może być osiągnięte jedynie przez ścisłe uzgodnienie treści tych rozporządzeń z zainteresowanemi organizacjami gospodarczemi.

Jednocześnie Rada Związku uznaje, że rozciąganie zasady reglamentacji eksportu na nowe artykuły może mieć miejsce jedynie po całkowitem uzgodnieniu w tej mierze opinji czynników rządowych i gospodarczych na drodze uzyskiwania w każdym poszczególnym wypadku specjalnych pełnomocnictw ustawowych.

W sprawie porozumienia krajów eksportujących produkty rolnicze.

Wobec zarysowującej się coraz wyraźniej rozbieżności interesów krajów eksportujących i importujących produkty rolnicze,

Rada Związku P. O. R. uważa za celowe i pożądane nawiązanie bliższego kontaktu pomiędzy rolnictwem polskiem a rolnictwem innych krajów Europy, eksportujących analogiczne produkty rolnicze.

W sprawie przekształcenia syndykatów na spółdzielnie.

Rada Związku wita z gorącem zadowoleniem uchwałę Komitetu C. T. R., wypowiadającą się za przekształceniem syndykatów na spółdzielnie w przeświadczeniu, że realizacja tej uchwały będzie dodatnim krokiem na drodze do należytej organizacji handlu artykułami rolniczemi i przyczyni się do tak pożądanego i niezbędnego zacieśnienia stosunków pomiędzy ogólnemi organizacjami rolniczemi a spółdzielniami rolniczemi.

Jednocześnie Rada stwierdza, że obowiązująca ustawa spółdzielcza krępuje zbyt rygorystycznemi przepisami działalność i rozwój spółdzielczości rolniczej i że zatem należy bądź to przeprowadzić nowelizację tej ustawy, bądź też wydać nową ustawę, wzorowaną na ustawie spółdzielczej szwajcarskiej z tem, że spółdzielnie, działające na podstawie tej nowej ustawy, korzystałyby z tych samych ulg podatkowych, jakie przysługują obecnym spółdzielniom.

W sprawie kredytów.

Stwierdzając z zadowoleniem znaczną poprawę w sytuacji kredytowej rolnictwa w ciągu roku ubiegłego, co wyraziło się w rozszerzeniu działalności instytucyj kredytu długoterminowego ziemskiego,

Rada Związku P. O. R. uznaje problemat dalszej odbudowy kredytu długoterminowego ziemskiego za najważniejsze zadanie w chwili dzisiejszej dla całkowitego uzdrowienia stosunków kredytowych w rolnictwie i poleca Prezydjum Z. P. O. R. zwrócenie bacznej

uwagi na to zagadnienie, a w szczególności na obniżenie stopy procentowej od pożyczek długoterminowych do poziomu, odpowiadającego rentowności warsztatów rolnych.

Ukazanie się rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o rejestrowym zastawie rolniczym zgodnie z postulatami niejednokrotnie wysuwanemi przez Związek P. O. R. Rada Związku P. O. R. uznaje za wielki krok naprzód w dziedzinie rozwoju stosunków kredytowych w rolnictwie i oczekuje, że instytucje kredytowe zarówno państwowe, jak i prywatne, uruchomią odpowiednie sumy celem faktycznego wprodzenia w życie tej nowej formy kredytów.

W sprawach podatkowych.

Zważywszy:

1) że podatek gruntowy jest wadliwie skonstruowany, gdyż, będąc oparty na zasadach przestarzałych, nie jest przystosowany do zmienionych warunków gospodarczych, że wysokość tego podatku ze względu na progresję nie bierze za podstawę rzeczywistej zdolności płatniczej poszczególnych jednostek gospodarczych,

2) że zamierzone wprowadzenie stałego podatku majątkowego o skali 0,5% może hamować napływ kapitału zagranicznego, niezbędnego dla odbudowy naszego gospodarstwa narodowego oraz powstrzymać proces kapitalizacji wewnątrz kraju, co odbiłoby się nad wyraz szkodliwie na całem życiu gospodarczem Polski, —

Rada Związku P. O. R. wyraża pogląd:

1) że podatek gruntowy winien ulec rewizji w kierunku ujednostajnienia jego wymiaru i poboru przy racjonalnym rozkładzie ciężaru podatkowego, dostosowanego do faktycznej zdolności płatniczej podlegających podatkowi użytków,

2) że w chwili obecnej można pogodzić się w razie niezbędnej konieczności z wprowadzeniem podatku majątkowego o bardzo niskiej stopie, jako uzupełniającego do podatku dochodowego i to jedynie w związku z całkowitą reformą systemu podatkowego.

W sprawie ubezpieczeń społecznych.

Zważywszy, że projekt ustawy scaleniowej o ubezpieczeniach społecznych, przygotowany przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, zmierza do radykalnej i daleko idącej rozbudowy ustawodawstwa socjalnego, nie liczącej się z możliwościami gospodarczemi i odrębnościami różnych dzielnic, że projekt ten oparty jest na niewłaściwych zasadach, gdyż, nie usuwając wad i usterek w obowiązującem ustawodawstwie, dąży do podwyższenia składek ubezpieczeniowych, nie dających korzyści ubezpieczonym, że wreszcie nie wyodrębnia on zupeł-

nie zagadnienia ubezpieczenia pracowników rolnych, co jest niezbędne ze względu na odmienne warunki pracy w rolnictwie,

Rada Związu P. O. R. stwierdza, że projekt ustawy o ubezpieczeniach społecznych jest wysoce niebezpieczny nietylko dla produkcji rolnej, lecz i całokształtu naszego życia gospodarczego, oraz protestuje przeciwko wprowadzeniu go w życie.

W sprawie uruchomienia sprzedaży spirytusowych mieszanek napędnych.

Rada Związku P. O. R., uznając za wysoce pożądany fakt założenie przy Zakładach Chemicznych w Kutnie pierwszej odwodniarni spirytusu w Polsce, wzywa Dyrekcję Monopolu Spirytusowego do jaknajprędszego uruchomienia sprzedaży spirytusowych mieszanek napędnych i zapewnienia tą drogą możliwości rozwoju rodzimego przemysłu gorzelniczego.

W sprawie zniesienia cła na superfosfat.

Rada Związku P. O. R. stwierdza, że opinja rolnictwa wita z uznaniem fakt wydania ustawy o sprzedaży nawozów sztucznych, mającej na celu zapewnienie rolnictwu właściwej wartości użytkowej tych ważnych pomocniczych środków produkcji, i wyraża nadzieję, że rozporządzenia wykonawcze, które zadecydują o realnej wartości tej ustawy, zostaną wydane po porozumieniu się z organizacjami rolniczemi celem dostosowania ich do wymagań życia.

W sprawe zniesienia cła na superfosfat.

Biorąc pod uwagę, że, jak stwierdziły badania Komisji Ankietowej, Zjednoczony Przemysł Superfosfatowy w Polsce określa ceny superfosfatu na podstawie kosztów produkcji najdrożej produkujących, a technicznie zaniedbanych warsztatów, co ze szkodą dla rolnictwa podnosi zbytnio ceny tych nawozów,

że koszty produkcji części fabryk superfosfatu, mogących z łatwością zaspokoić nietylko obecne ale i znacznie większe zapotrzebowanie rolnictwa na ten nawóz, stoją na poziomie kosztów produkcji warsztatów zachodnio-europejskich,

że wreszcie wprowadzenie czynnika konkurencji uzdrowi te nienormalne stosunki i będzie bodźcem do wprowadzenia współczesnych ulepszeń technicznych i właściwej organizacji pracy w poszczególnych fabrykach superfosfatu:

Rada Związku P. O. R. zwraca się do czynników miarodajnych z usilnem żądaniem zniesienia ceł na superfosfat.

W sprawie ograniczenia nadmiernego podziału gruntów.

Wobec dającego się stwierdzić w Polsce już od szeregu lat procesu nadmiernego rozdrabniania gospodarstw rolnych, co prowadzi do powstania coraz większej ilości nieżywotnych gospodarstw karłowatych i grozi całkowitą proletaryzacją wsi

Rada Związku P. O. R. podnosi z uznaniem dążenia Ministerstwa Roform Rolnych do opanowania tego ujemnego procesu. Jednocześne zwraca uwagę, że środki zmierzające ku temu winny być wprowadzone w życie stopniowo i że ograniczenia nadmiernego podziału gruntów będą realne tylko o tyle, o ile utrzymujący się na niepodzielnym warsztacie dziedzic będzie miał zapewnioną pomoc w formie ulgowych kredytów na spłatę pozostałych spadkobierców.

Konjunktury cen.

MASŁO I JAJA.

Jak przewidywaliśmy, marzec przyniósł na rynku międzynarodowym względną stabilizację cen masła, przy słabej zaledwie tendencji zniżkowej. Wyjątek niejako stanowiły rynki polskie; tu bowiem stosunkowo znaczny wzrost cen w lutym wywołuje reakcję w miesiącu następnym tak, że u nas ruch cen w marcu wykazuje większą procentowo zniżkę aniżeli ruch cen na rynkach innych. W związku z powyższem szanse naszego wywozu masła uległy w ostatnich dwuch miesiącach stałej poprawie.

Tablica I. Hurtowe ceny masła za 1 kg. w centach amer.

1928 Koniec miesiąca	Warszawa	Berlin			Londyn		Kopenhaga	Leeuwarden
	polskie	I gat.	II gat.	III gat.	duńskie	syberyjskie	duńskie	holenderskie
Marzec	76	89	83	75	93	80	87	87
Kwiecień	74	82	77	68	87	74	80	78

Niewątpliwie przyczynił się do tego również wzrost produkcji w eksportujących masło krajach europejskich, a zatem i w Polsce, w czasie, gdy sezon produkcji masła w krajach imperjalnych przechodził przez fazę końcową.

Tablica II. Hurtowe ceny masła I-szej jakości w kwietniu 1928 i 1927 roku.

Koniec kwietnia	Warszawa	Berlin	Londyn	Kopenhaga	Malmö	Reval	Leeuwarden	Medjolan	Oslo	Ryga
	za 1 kg zł.	za 1/2 kg mk.	1 cwts sh	za 1 kg k. d.	za 1 kg k. szw.	za 1 kg mk. c.	za 1 kg fl. h.	za 1 kg lir.	za 1 kg k. n.	za 1 kg łat.
rok 1927	7,00	1,56	161	2,69	2,48	229	1,76	18,00	3,17	3,80
rok 1928	6,60	1,71	155	3,00	2,83	263	1,96	17,00	3,50	3,95

Kształtowanie się cen światowych masła jest dla Polski korzystne już w ciągu dłuższego okresu. I tak podczas gdy jakość polskiego masła uległa niewątpliwie pewnej poprawie, to obecna jego cena w porównaniu do ceny z roku ubiegłego jest niższa, natomiast wprost przeciwne zjawisko zauważyć się daje w innych krajach.

Zwiększenie rozpiętości pomiędzy ceną masła polskiego w kraju i zagranicą stworzyło dla nas lepsze szanse w międzynarodowej konkurencji. To też pomimo, że Niemcy, główni odbiorcy naszego masła, znacznie zwiększyły swój import (stałą tendencję wzrostu niemieckiego importu nabiału omówiliśmy w artykule uprzednim), to jednak Polska nie tylko utrzymała swój udział, lecz go poważnie zwiększyła; przyczem bardzo korzystnym dla nas objawem jest fakt, że w I-szym kwartale roku bieżącego wywoziliśmy poważne ilości masła także do Anglji, podczas gdy jeszcze w roku ubiegłym eksport ten nie stniał.

Tablica III. Import masła do Niemiec.

<table>
<tr><th rowspan="3">Styczeń
Luty</th><th colspan="2" rowspan="2">Ogółem</th><th rowspan="2">z Danji</th><th rowspan="2">z Holandji</th><th rowspan="2">z Łotwy</th><th rowspan="2">z Rosji</th><th rowspan="2">z Estonji</th><th rowspan="2">z Szwecji</th><th rowspan="2">z Finlandji</th><th colspan="3">z Polski</th><th rowspan="2">z innych państw</th></tr>
<tr><th>Zachód</th><th>Wschód</th><th>Górny Śląsk</th></tr>
<tr><th>q</th><th>tys. Mk.</th><th colspan="11">w % % ogólnego przywozu masła</th></tr>
<tr><td rowspan="2">rok 1927</td><td rowspan="2">160,812</td><td rowspan="2">54,995</td><td rowspan="2">38,6</td><td rowspan="2">25,5</td><td rowspan="2">6,2</td><td rowspan="2">3,2</td><td rowspan="2">5,2</td><td rowspan="2">8.3</td><td rowspan="2">5,6</td><td colspan="3">3,3</td><td rowspan="2">4,1</td></tr>
<tr><td>3,1</td><td>0,1</td><td></td></tr>
<tr><td rowspan="2">rok 1928</td><td rowspan="2">224,247</td><td rowspan="2">76,016</td><td rowspan="2">33,6</td><td rowspan="2">18,3</td><td rowspan="2">9,8</td><td rowspan="2">9,2</td><td rowspan="2">7,2</td><td rowspan="2">6,9</td><td rowspan="2">4,2</td><td colspan="3">5,4</td><td rowspan="2">5,4</td></tr>
<tr><td>5,1</td><td>0,2</td><td>0,1</td></tr>
</table>

Import masła do Niemiec w okresie styczeń-luty był w roku 1928 o 40% większy od importu masła do Niemiec w tym samym okresie roku ubiegłego. Porównanie wartości przywiezionego do Niemiec w obu tych okresach masła wykazuje również wzrost o 40%.

Tablica IV. Import masła do Anglji.

Styczeń Luty	Ogółem q	Ogółem tyś. Ł	z Danji	z Nowej Zelandji	z Australji	z Argentyny	z Irlandji	z Rosji	z Finlandji	z Holandji	z Szwecji	z innych państw
			w % % ogólnego przywozu masła									
1927	430,152	7,160	34.8	26,1	13,1	15,8	1,9	—	3,0	0,8	4,1	0,4
1928	564,059	8,947	29,6	34,3	15,3	11,7	1,2	0,6	2,9	0,6	2,8	1,0

W porównaniu do roku ubiegłego zwiększyły w nim swój udział Łotwa, Rosja, Estonja i Polska, a zatem kraje produkujące masło naogół średniej jakości lecz tanie, natomiast zmniejszyły Danja, Holandja, Szwecja i Finlandja, wytwarzające towar wyborowy i droższy. Znaczny wpływ na zmiany te wywiera postęp w organizowaniu zbytu przez pierwszą grupę państw, co właśnie przejawia się w staraniach zmniejsza-

nia rozpiętości pomiędzy ilościami wytwarzanemi i wywożonemi w okresach letnim i zimowym.

Podobne zjawisko obserwujemy w imporcie masła do Anglji. Zmniejszyły tu swój udział Danja, Finlandja, Holandja i Szwecja, zyskały natomiast głównie kraje imperjalne.

Podobnie jak w Niemczech i w Anglji tendencja wzrostu importu masła trwa nieprzerwanie.

Szczególną uwagę należy przytem zwrócić na kształtowanie się eksportu masła z Rosji. Podjęte tam z dużym nakładem pracy i kapitału próby nad stworzeniem należytej organizacji hodowli bydła mlecznego, produkcji wytworów mleczarskich, wreszcie organizacji ich zbytu uwieńczone zostały godnemi uwagi rezultatami.

Eksport nietylko masła, lecz nabiału w ogólności rozwija się tam bardzo pomyślnie, a urządzenia, jakiemi się Rosja dziś już posługuje: np. szereg okrętów chłodni najnowszego systemu, standaryzacja towaru i opakowania, własna organizacja sprzedaży na najważniejszych rynkach europejskich — są godne naśladowania.

Ze zmian, jakie zachodzą w eksporcie masła z Polski, raz jeszcze należy podkreślić dotychczasową trwałość jego rozwoju oraz zmianę kierunkowości z Niemiec na Anglję.

Tablica V. Eksport masła z Polski:

Styczeń Marzec	Ogółem		do Niemiec	do Austrji	do Anglji	do Czechosłowacji	do innych państw
	q	tys. zł.	w % % ogólnego wywozu masła				
r. 1927	10,022	4,955	91,8	6,7	—	1,2	0,3
r. 1928	20,235	12,159	89,7	0,4	8,9	—	1,0

Zapoczątkowana na przełomie roku zniżka cen jaj gwałtowna w miesiącach styczniu i lutym znacznie łagodnieje w następnych miesiącach oraz przechodzi w stabilizację w ostatnich dniach kwietnia, na niektórych rynkach w pierwszych dniach maja. Krzywa cen jaj dochodzi obecnie do punktu dolnego i już w pierwszych dniach maja, równocześnie z rozpoczęciem akcji konserwacyjnej, należy się spodziewać pewnej poprawy w cenach, albowiem wszelkie przewyższające zapotrzebowanie konsumentów ilości są wprowadzone do chłodni lub kalcynowane.

Tablica VI. Hurtowe ceny jaj za 1440 sztuk w dolarach:

1928 Koniec miesiąca	Małopolska Wchodnia	Berlin		Londyn			Kopenhaga	Roermond
	Towar przesortowany, świeży, franco granica	„Extra-Grosse" I.	„Normale" III.	duńskie 18 lbs	holenderskie brunatne	polskie niebieskie	duńskie 18 lbs	holenderskie brunatne
Marzec . .	24	39,60—42,20	29,00—31,80	41,00	35,00—38,10	25,80	28,80	32,40—40,50
Kwiecień . .	23	36,10—41,70	29,20—31,00	41,00	38,10	27,80	28,80	30,70—36,50

W powyższym zestawieniu obserwujemy bardzo niepokojące zjawisko. Oto rozpiętość pomiędzy ceną jaj polskich w kraju a zagranicą maleje w ostatnich mie-

siącach z zastraszającą szybkością: w końcu stycznia dochodziła, jeśli chodzi o Berlin, do 13,60 dol. na skrzyni, w końcu lutego do 8,20 dol., marca 7,80 dol., kwietnia 7 dol. Podobne zjawisko obserwujemy, porównując ceny jaj polskich w kraju, z cenami tychże w Anglji.

Rozpiętość pomiędzy niemi wynosi pod koniec lutego 7,10 dol., marca 1,80 dol. kwietnia 4,80 dol. Niestety brak towaru polskiego na rynku angielskim w styczniu nie pozwala stworzyć tu kompletnego obrazu.

Powyższe zmniejszanie rozpiętość pomiędzy cenami jaj polskich w kraju i zagranicą nazwaliśmy zjawiskiem niepokojącym albowiem świadczy ono o zmniejszeniu naszych szans wywozowych w pierwszym kwartale 1928, co jak zobaczymy niżej, odbiło się już na wielkości naszych obrotów z zagranicą.

Tablica VII. Hurtowe ceny jaj w kwietniu 1928 i 1927 r.:

Koniec kwietnia	Berlin	Wiedeń	Londyn	Kopenhaga	Roermond	Małopolska Wschodnia
	(Normale) za 1 szt. pf.	(Normale) za 1 szt. gr.	(Duńskie 18 lbs) za 120 szt. sh/d	Za 1 kg kr. d.	(I-a) za 100 szt. fl. h.	Za 1440 szt. zł.
rok 1927	7,75—8,0	10,75—12,75	13/0	1,02	4,90—6,00	174
rok 1928	8,5—9,5	12,0—13,5	13/9—14/0	1,10	5,30—6,30	178—190

Wszystkie trzy ostatnie tablice obrazujące między innemi kształtowanie się naszego eksportu jaj w I-szym kwartale 1928 w porównaniu do tegoż okresu roku ubiegłego wykazują zmniejszenie się naszego wywozu jaj o przeszło 30% po raz pierwszy od chwili uruchomienia naszego wywozu. Tymczasem ceny jaj osiągnęły w roku bieżącym na rynkach europejskich naogół wyższy poziom aniżeli w roku ubiegłym, w Polsce zaś ceny te są niższe od zeszłorocznych.

W tych warunkach stosunkowo znaczniejsze obniżenie się cen za towar polski na rynkach zagranicznych (z tabl. VI-tej) poniżej zeszłorocznego poziomu, podczas gdy zniżka cen jaj innego pochodzenia daleką jest od przekroczenia tego poziomu, powinno nas zastanowić.

Tablica VIII. Import jaj do Niemiec:

Styczeń Luty	Ogółem		Z Holandji	Z Polski			z Jugosławji	z Włoch	z Rosji	z Danji	z Węgier	z Bułgarji	z innych państw
				Wsch.	Zach.	Górny Śląsk							
	tys. szt.	tys. Mk.	w % % ogólnego przywozu jaj										
rok 1927				11,3									
	404.443	46,840	15,9	10,0	1,1	0,2	9,4	11,6	12,5	4,4	7,8	7,9	19,2
rok 1928				8,2									
	409,731	52,790	17,2	7,1	0,9	0,2	6,3	6,7	27,0	4,4	4,9	4,9	20,4

Następnie ponieważ miejsce Polski zajęły na rynkach zagranicznych kraje produkujące drożej, lecz towar lepszej jakości, a mianowicie w stosunku do Niemiec Holandja i Rosja, Anglji zaś Belgja, — należy przyszczać, że Polska nie nadąża w stałej poprawie jakości wywożonych jaj za państwami innemi, a nie stosując się do wyższych wymagań rynków zbytu, wobec zmniejszonej, w miarę rozwoju dobrobytu ludności krajów importujących, atrakcji niskich cen, nadweręża jedną z najważniejszych podstaw powodzenie drobnego rolnika i równowagi swego bilansu handlowego.

Wobec znaczniejszego od zagranicy spadku cen jaj w kraju wszelkie inne przypuszczenia odpadają. Niewątpliwie najwyższy już czas, by za przykładem większości krajów rolniczych wszcząć energiczne i wszechstronne starania o podniesienie naszej produkcji i wywozu jaj. W dziedzinie tej niezmiernie dużo zdziałać może państwo i organizacje rolnicze, a trud ten tembardziej należy podjąć, że owoce, które on wydać może, są osiągalne w stosunkowo o wiele krótszym czasie, aniżeli w innych działach wytwórczości krajowej.

Tablica IX. Import jaj do Anglji:

Styczeń Luty	Ogółem		z Irlandji	z Danji	z Polski	z Holandji	z innych państw
	tys. szt.	tys. Ł	w %% ogólnego przywozu masla				
rok 1927 — — — —	347,268	2,210	16,2	22,9	6,1	10,9	43,9
rok 1928 — — — —	432,192	2,906	15,6	14,6	2,7	11,2	55,9

Z państw, które corocznie w miesiącach zimowych wysyłają znaczne ilości jaj do Anglji i Niemiec, należy wymienić Chiny i Egipt. One to zapełniają lukę w imporcie, która wytwarza się w czasie zimy wobec zamierającej produkcji w krajach eksportujących Europy.

W roku bieżącym w imporcie jaj do Anglji uwagę zwraca udział Belgji, która po raz pierwszy zajmuje w imporcie tym w miesiącach zimowych pierwsze miejsce, dostarczając około 17% ogólnego przywozu.

W porównaniu do roku 1927 import jaj do Niemiec odbywa się w tych samych mniej więcej rozmiarach, gdy tymczasem import jaj do Anglji wykazuje dalszy znaczny wzrost (24,4%).

Pod względem wartości — wzrost na jednostkę wynosi około 10% w obu krajach importujących. Stwierdzamy, że statystyka handlu zagranicznego Anglji i Niemiec potwierdza nasze wnioski w sprawie przyczyn zmniejszenia eksportu jaj z Polski: pomimo zwiększenia w bież. roku przywożonych ilości, pomimo wyższej wartości na jednostkę, pomimo znaczniejszego od zagranicy spadku cen w kraju, eksport nasz się zmniejszył. Miejsce jego zastąpił import towaru wyższej jakości po cenach wyższych, o czem świadczy wzrost wartości importowanej jednostki.

Przy sposobności chcemy zwrócić uwagę na fakt, że Rosja zajmuje w roku bieżącym jako eksporter jaj pod względem ilości pierwsze miejsce na świecie. W roku ubiegłym miejsce to zajmowała Polska.

Tablica X. Eksport jaj z Polski:

Styczeń Marzec	Ogółem		do Niemiec	do Anglji	do Austrji	do Czechosłowacji	do innych państw
	q	tys. fr. zł.	w %% ogólnego wywozu jaj				
r. 1927	111,339	28,910	69.5	19,8	8,9	1,3	0,5
r. 1928	89,987	25,452	64,9	10,9	14,2	5,7	4,3

W porównaniu do roku ubiegłego więcej wywieźliśmy jaj tylko do Austrji i Czechosłowacji. *Mieczysław Grabowski.*

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie od dn. 23 ub. m. do dnia 5 b. m. zapotrzebowanie na giełdzie walutowo-dewizowej było naogół nieduże, pokrywane przez Bank Polski przy niewielkim udziale banków prywatnych.

Notowano: New-York po kursie 8,90; Londyn 43,49½—43,52½; Szwajcarję 171,77—171,89; Włochy 47,98—46,99.

W obrotach międzybankowych: dolar 8,89, New-York kabel 8,9125—8,9180; czerwoniec 3,03—3,12 dol.; złoto 4,72—4,73½ za rub.; Gdańsk w granicach 174,00—174,02; Berlin 213,17—213,23½.

Na giełdzie papierów procentowych notowano bez zmian 8% listy zast. i 8% obligacje Banku Gospod. Kraj., oraz 8% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego, po kursie 94. 8% listy zastawne złotowe Tow. Kredyt. Ziem. w Warszawie notowano na początku okresu sprawozdawczego po kursie 83,25, pod koniec po 80—80,25. — Dalszą zwyżkę wykazały 8% dolarowe listy zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredyt., osiągając pod koniec okresu sprawozdawczego kurs 97% ich wartości nominalnej.

Stan rachunków Banku Polskiego na dzień 30 kwietnia 1928 r. wykazuje w aktywach zmniejszenie w ciągu tego miesiąca zapasu kruszcu i walut zaliczonych do pokrycia o 54,6 milj. zł. do sumy 1.134 milj. zł. W tymże okresie zapas walut, dewiz i należytości zagranicznych niezaliczonych do pokrycia wzrósł prawie o 1 milj. zł. do sumy 212,3 milj. zł., a portfel wekslowy powiększył się o 3,2 milj. zł. i wynosił w końcu kwietnia 499 milj. zł. Pożyczki zabezpieczone papierami osiągnęły sumę 51,4 milj. zł., t. j. wzrosły w ciągu kwietnia o 2,7 milj. zł.

Pasywa wykazują zmniejszenie obiegu biletów bankowych o 1,6 milj. zł., do sumy 1.126 milj. zł. Suma natychmiast płatnych zobowiązań wynosiła w dniu 30 kwietnia 547,1 milj. zł. t. j. o 61,7 milj. mniej, jak w miesiącu poprzednim.

Państwowy fundusz kredytowy zmniejszył się w ciągu kwietnia o 1,386 milj. zł. do sumy 93,2 milj. zł.

Kredyt na pasze treściwe. Państwowy Bank Rolny, rozszerzając zakres swej działalności ksredytowej, udostępnił kredyt na pasze treściwe rolnikom bez względu na posiadany przez nich obszar gruntu. Kredyt udzielany jest przedewszystkiem za pośrednictwem spółdzielni mleczarskich lub kredytowych, a także grupom rolników występujących przez Kółka kontroli obór.

Właściciele większej własności mogą otrzymywać te pożyczki za pośrednictwem powiatowych kas oszczędności. W wyjątkowych wypadkach — kredyt ten będzie przyznawany indywidualnie. Pożyczki udzielane są tylko na ładunki całowagonowe. Kredyt na pasze treściwe dla bydła udzielany jest do wysokości 100 zł. na sztukę, zaś dla wypasania trzody chlewnej do wysokości 60 zł. na sztukę. Kredyt jest 3—6 miesięczny, porocentowany 8½% do 11% zależnie od rodzaju zabezpieczenia. Jako zabezpieczenie Bank przyjmować będzie weksle ewentualnie skrypt dłużny, zależnie od tego, kto występuje o pożyczkę.

Realizacja kredytu następuje drogą pokrywania przez Bank rachunków wystawianych przez dostawców.

Bliższych informacyj w sprawach kredytowych udziela Wydział Społeczno-Gospodarczy C. T. R., Sekcja Kredytowa.

B. Podatki:

W sprawie podatku przemysłowego. Celem ujednostajnienia postępowania władz skarbowych Ministerstwo Skarbu wyjaśnia zgodnie z art. 5 ustawy z 15-go lipca 1925 r. o podatku przemysłowym, że do obrotu, podlegającego podatkowi przemysłowemu, nie wlicza się wartości towarów, pobranych w naturze z przedsiębiorstwa przez jego właściciela dla osobistych celów konsumcyjnych.

Również nie wlicza się do obrotu danego przedsiębiorstwa t. zw. deputatów robotniczych, stanowiących część wynagrodzenia pracowników, wynikającego z umownego stosunku służbowego, a to z uwagi na postanowienia art. 5 ust. 1 i 7 wyżej powołanej ustawy.

W związku z treścią powyższego okólnika wartość towarów, pobranych w naturze z zakładów przemysłowych przez gospodarstwa rolne, z któremi zakłady te są związane, nie powinna być wliczona do obrotu, podlegającego opodatkowaniu.

W sprawie terminów wymiaru i poboru samoistnych danin komunalnych. Stosownie do postanowień art. 5 i 6 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 22 marca 1928 r. (Dz. Ust. Nr. 36, poz. 335) samoistne daniny komunalne, obciążające grunty, mają być płacone w dwuch równych ratach półrocznych, z których pierwsza przypada w kwietniu. W związku z tem o wysokości tych danin powinien być płatnik powiadomiony przed dniem 1 kwietnia.

Wobec ogłoszenia przytoczonego wyżej rozporządzenia dopiero w dn. 24 marca, nie może już w tym roku być dotrzymanym termin 1-go kwietnia co do zawiadomienia płatników samoistnych danin komunalnych, obciążających grunty. O ile jednakże związki komunalne niezwłocznie przeprowadzą wymiar tych danin i o ich wysokości powiadomią płatników, będzie jeszcze możność zadośćuczynienia postanowieniu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej co do terminu płatności tych danin.

Wojewodowie mają zarządzić, ażeby związki komunalne bezzwłocznie dokonały wymiaru tych samoistnych danin, pobieranych przez nie, które obciążają grunty (samoistny podatek gruntowy w gminach miejskich, samoistny podatek od gruntów państwowych w gminach wiejskich i pow. zw. kom. na obszarze b. zaboru rosyjskiego, samoistny gminny podatek wyrównawczy w b. zaborze rosyjskim, samoistny podatek na pokrycie niedoboru w kosztach leczenia ubogich mieszkańców w b. Kongresówce, podatek inwestycyjny, opłaty drogowe) oraz, aby bez zwłoki doręczyły płatnikom tych danin nakazy płatnicze.

Wyjaśnienia do postanowień o państwowym podatku przemysłowym. Ministerstwo Skarbu, po zebraniu poruszonych na zjazdach naczelników urzędów skarbowych wątpliwości, nasuwających się przy stosowaniu w praktyce przepisów ustawy z dn. 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 79, poz. 550), okólnikiem z dn. 10. IV. 1928 r. Nr. V. 4008/I — ustaliło między innemi następujące wyjaśnienia:

Do art. 2 p. 1 ustawy. Prowadzone przez właścicieli względnie dzierżawców gospodarstw rolnych suszarnie, znajdujące się w obrębie gospodarstw rolnych i służące tylko do zabezpieczenia od gnicia surowych korzeni cykorji z tychże gospodarstw, są wolne na zasadzie art. 2 p. 1 ustawy od podatku przemysłowego.

Do art 2 p. 1 lit. b. Wszelkiego rodzaju rybołóstwo uważać należy za przedsiębiorstwo przemysłowe, a nie handlowe. Wynika to z postanowień ustawy, a w szczególności z art. 2 p. 1 lit. b) oraz art. 8 p. 5, w których rybołóstwo wymienione jest jako równorzędne z przemysłowem mleczarstwem, ogrodnictwem, sadownictwem, z pracowniami i zajęciami rzemieślniczemi i rękodzielnictwem, które są niewątpliwie przedsiębiorstwami przemysłowemi. Rybołóstwo zatem, o ile obowiązane jest do opła-

cania podatku przemysłowego, winno być prowadzone na podstawie świadectwa przemysłowego właściwej kategorji przemysłowej.

Do art. 2 p. 1 lit. c) oraz do art. 15. Wyrób kopalniaków, papierówki i podkładów kolejowych, dokonywany łącznie z przedsiębiorstwem wyrębu lasu na wyrębywanej parceli leśnej i sposobem ręcznym bez używania silników, uważać należy za pierwiastkową obróbkę drzewa, związaną z wyrębem lasu i nie wymagającą osobnego świadectwa przemysłowego.

Do art. 15. Na prowadzenie wyrębów leśnych należy wymagać nabycia świadectw przemysłowych na przedsiębiorstwa przemysłowe według ogólnej ilości zatrudnionych robotników (Rozdział XIX lit. C, części II załącznika do art. 23 ustawy i § 99 rozp. wyk.) niezależnie od tego, czy robotników wynajmuje sam przedsiębiorca leśny, czy też roboty związane z wyrębem oddaje innej osobie za umówionem ryczałtowém wynagrodzeniem.

Do art. 21. Rybołóstwo wykonywane na jednym obszarze wodnym, położonym na terenie dwóch powiatów, stanowi jedno przedsiębiorstwo przemysłowe i winno wykupić świadectwo przemysłowe w okręgu tej władzy podatkowej I instancji, w którym znajduje się zakład przemysłowy lub skład na ryby, łodzie, sieci i t. p. Przytem jednak należy przestrzegać postanowienia art. 25 ustawy.

W sprawie zasad poboru specjalnych opłat drogowych w roku budż. 1928/29. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu oznajmia, iż specjalne opłaty drogowe mogą być pobierane przez związki komunalne również w roku budżetowym 1928/29 i w latach następnych (aż do odwołania) w wysokości i według zasad, wskazanych w okólniku z dnia 19. II. 1927 r. Nr. 43 (SF. 842. 27), częściowo zmienionym okólnikiem z dn. 8. IV. 1927 r. Nr. 73 (SF. 1953. 27). (Patrz „Roln. Ek." z r. 1927 Nr. 6 str. 287 i Nr. 7 str. 323).

C. Ustawodawstwo:

Ubezpieczenia społeczne. Projekt ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych opracowany przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, jest nadal przedmiotem rozważań organizacyj rolniczych, które nadal podtrzymują stanowisko, że jest on wysoce niebezpieczny dla produkcji rolnej, w pierwszym rzędzie z tego powodu, że nie wyodrębnia zupełnie zagadnienia ubezpieczenia pracowników rolnych, co jest niezbędne ze względu na zgoła odmienne warunki pracy w rolnictwie. Ostatnio w Radzie Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich odbyło się posiedzenie Centralnej Komisji Pracy, na którem dyskutowano nad referatami inż. J. Radomyskiego p. t. „Projket ustawy scaleniowej o ubezpieczeniach społecznych a rolnictwo" i „Jak winny być unormowane ubezpieczenia społeczne w rolnictwie", przyczem ponownie ustalono, że projekt Ministerstwa Pracy nie może w żadnym razie mieć zastosowania do rolnictwa.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Wartość drzewostanów przy znoszeniu służebności w trybie przymusowym ustala rozp. Min. Ref. Roln. z dn. 24. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 47, poz. 463).

Zwrot ceł przy wywozie: gotowych wyrobów włókienniczych, obrabiarek, barwników, żelazocjanków, błękitów, ługu potasowego, kapeluszy i stożków oraz przędy barwionej nakazują rozp. Min.: Sk., Prz. i H. oraz Roln. z dn. 4. IV. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 47, poz. 464—5—6—7—8—9).

Wzory kart zgłoszenia towarów w zakresie statystyki celnej zmienia rozp. Rady Min. z dn. 3. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 48, poz. 471).

Konwencję handlową między Polską a Czechosłowacją rozciąga na terytorjum W. M. Gdańska oświadczenie rządowe z dn. 27. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 48, poz. 472).

Zmiany w rozporządzeniu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych wprowadza rozp. Min. Pr. i Op. Społ. z dn. 8. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 50, poz. 482).

Urzędy skarbowe i komisje szacunkowe do podatku dochodowego i przemysłowego w okręgu Izby Skarbowej w Kielcach reorganizuje rozp. Min. Sk. z dn. 17. IV. D. U. R. P. Nr. 50, poz. 484).

Niektóre postanowienia w rozporządzeniu o zwalczaniu raka ziemniaczanego zmienia rozp. Min. Roln. z dn. 14. IV. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 51, poz. 491).

Kolejową taryfę towarową uzupełnia rozp. Min. Kom. z dn. 25. IV. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 51, poz. 494).

D Polityka handlowa:

Eksport drzewny. Czasopismo „Rynek Drzewny" poświęca w ostatnich zeszytach (z dn. 2 i 4 maja) artykuły poświęcone niedomaganiom i możliwościom naszego eksportu drzewnego. Przemysł drzewny w braku środków i kredytów podpada niemal pod wyłączną zależność od rynku niemieckiego. Skutki tego wyrażają się w wywozie surowca kosztem półfabrykatów. Drewno okrągłe w dowolnej ilości odchodzi do Niemiec, tam przecina się je, wyrabia się zeń fabrykaty, a następnie wywozi się je do Polski. Taką gospodarkę prowadziła przedwojenna Rosja, czemu w znacznym stopniu zawdzięczały Niemcy doprowadzenie swego stanu ekonomicznego do najwyższych szczebli rozwoju. Inne rynki nie odgrywają już dziś poważniejszej roli, brakuje również produkcji drzewnej poważnego oparcia o rynek krajowy, a skutkiem tego nasz przemysł drzewny związany jest z układem stosunków gospodarczych Rzeszy. Zawarcie traktatu handlowego polsko-niemieckiego jest jeszcze sprawą odległą, a tymczasem prowizorjum drzewne ujawnia swoje słabe strony. Niemcy wstrzymują się od zakupów materjału tartego w Polsce w celu wywołania kryzysu cen. A nadto wyłania się pytanie, co będzie z naszym handlem drzewnym po wygaśnięciu prowizorjum?

Tej pesymistycznej ocenie zależności naszego handlu drzewnego od Niemiec czasopismo przeciwstawia istniejące możliwości rozwoju jego w innych kierunkach. Wprawdzie na rynku londyńskim trudno dziś dociec pewnych horoskopów co do konjunktury. Ale i tam, i w Holandji tendencja, nie będąc zwyżkową, jest mocna i konsumcja drzewa użytkowego, zwłaszcza budulcu, rośnie. Większe tranzakcje dokonywane są przez szkockich kupców w sośnie, w całej zaś Anglji ożywiają się obroty sortymentami drzew liściastych, zwłaszcza brzozą i olchą. Należy więc zwrócić uwagę naszą w stronę rynków zachodnich, zaopatrując Gdańsk w materjał przetarty według wymiarów angielskich, gdyż i angielscy kupcy ostatnio Gdańskiem się interesują.

Możliwości eksportu nasion buraczanych do Rumunji. Urzędowe dane rumuńskie, dotyczące produkcji buraka cukrowego, stwierdzają stały wzrost przestrzeni obsianej burakiem cukrowym, co ilustruje następująca tablica w ha:

r. 1924	— 53712
„ 1925	— 64300
„ 1926	— 82390
„ 1927	— 84503

Podobnie wzrasta produkcja buraka cukrowego, aczkolwiek w mniejszym stosunku (w q):

r. 1924	— 8731120
„ 1925	— 9878040
„ 1926	— 12848253
„ 1927	— 12547708

Nasiona buraka cukrowego w wysokości całego zapotrzebowania są do Rumunji importowane, gdyż kraj ten hodowli własnej nie posiada. W r. 1927 importowano nasiona głównie z Czechosłowacji, Niemiec, Austrji i Holandji, a w znacznie mniejszym stopniu z Węgier i Polski.

P. I. E. posiada informacje co do firmy na terenie rumuńskim, mogącej zająć się korzystnie sprzedażą polskich nasion buraczanych na tamtejszym rynku.

P. I. E.

E. Przemysł rolny:

Kurs dla gorzelanych. Staraniem Poznańskiej Spółki Okowicianej odbędzie się pod kierownictwem p. prof. inż. Chrząszcza w Poznaniu w zakładach Technologji Rolniczej i fizjologji roślin Uniwersytetu Poznańskiego na Sołaczu w czasie od 18 czerwca do 21 lipca 1928 r. pięciotygodniowy kurs dla gorzelanych, zwłaszcza dla praktykantów i pomocników gorzelniczych.

Wykłady i ćwiczenia laboratoryjne (razem 166 godzin) odnosić się będą do następujących przedmiotów:

Chemja, fizyka, botanika i mikrobiologja, elektromechanika, maszynoznawstwo i gospodarstwo parowe, książkowość, technologja gorzelnicza, enzymatyka i kontrola gorzelń, ustawodawstwo i rachunkowość skarbowa.

Po ukończeniu wykładów odbędą się egzaminy za opłatą 3 zł. od kandydata. Świadectwa otrzymają tylko ci kandydaci, którzy zdadzą egzamin z wynikiem conajmniej dostatecznym.

Przyjęcie kandydatów na kurs nastąpi na podstawie egzaminu wstępnego z rachunków, elementów fizyki i gorzelnictwa za opłatą zł. 3 od kandydata. Kandydat winien wykazać, że jest w stanie korzystać z wykładów i ćwiczeń. Od tego egzaminu wstępnego mogą być uwolnieni kandydaci, którzy posiadają ukończone conajmniej 4 klasy gimnazjum oraz conajmniej dwuletnią praktykę gorzelniczą, względnie ci kandydaci, którzy mają za sobą 15 lat samodzielnego kierownictwa gorzelnią. — Uwzględniać się będzie w pierwszym rzędzie zgłoszenia kandydatów, zatrudnionych w gorzelniach, których właściciele są członkami Poznańskiej Spółki Okowicianej.

Koszty urządzenia kursu pokryje Poznańska Spółka Okowiciana.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje do dnia 9 czerwca r. b. Poznańska Spółka Okowiciana w Poznaniu, ul. Cieszkowskiego 4.

Kronika zagraniczna.

Argentyna.

Produkcja i eksport artykułów rolniczych. Stosownie do najświeższych danych, zakomunikowanych nam przez M-wo Przemysłu i Handlu, ilość zasiewu najważniejszych zbóż i siemienia lnianego na okres 1927—1928 przedstawia się jak następuje:

Pszenica	Siemię ln.	Owies	Jęczmień	Żyto
w hektarach				
7.978.000	2.855.000	1.279.000	480.000	361.000

W porównaniu z powierzchnią zasiewów okresu 1926/27 nastąpiło zwiększenie dla pszenicy o 175.000 hektarów, siemienia lnianego o 155.000, jęczmienia o 84.000, żyta o 141.000 i zmniejszenie dla owsa o 4.300 hektarów. Ogółem przestrzeń zasiana jest o 566.600 hektarów większa niż w okresie 1926/27. Całość zasianej przestrzeni

wynosi 12.992.000 hektarów, podczas gdy 15 lat temu w okresie 1912/13 wynosiła wszystkiego 10.175.700 hektarów.

Przyjmując przestrzeń zasianą dla poszczególnych zbóż w roku 1912/13 jako 100 będziemy mieli:

Lata	Pszenica	Siemię ln.	Owies	Jęczmień	Żyto
1913/14	95	97	105	157	231
1918/19	99	73	101	231	277
1923/24	100	115	93	257	409
1927/28	115	150	107	445	907

Z powyższych liczb wynika, że przestrzeń zasiana pszenicy i owsa uległa bardzo nieznacznym zmianom, zwiększyła się szczególnie ostatnio dość wydatnie przestrzeń zasiewu siemienia lnianego; natomiast bardzo znaczne zwiększenie daje się zauważyć co do jęczmienia, a w szczególności co do żyta zwiększenie to następuje szybko z roku na rok.

Eksport najważniejszych zbóż i siemienia lnianego przedstawiał się w ciągu pierwszych 9 miesięcy r. z. w sposób następujący:

W tonnach	9 miesięcy rok 1927	Więcej lub mniej (plus-minus) niż w tymże okresie na rok 1926	Większy lub mniejszy procent (plus-minus) niż w r. 1926
Pszenica	3.763 067	plus 1.843.427	plus 96.1 %
Kukurydza	6.364.192	„ 3 309.688	„ 108.3 %
Siemię lniane	1.457.044	„ 57.153	„ 4.1 %
Owies	541.568	„ 74.394	„ 16 %
Jęczmień	295 392	„ 144.124	„ 95.3 %
Żyto	131.483	„ 68.162	„ 107.6 %

Jak widać z powyższych liczb eksport pszenicy i jęczmienia w ciągu 9 miesięcy r. 1927 był o prawie 2 razy, eksport zaś kukurydzy i żyta przeszło 2 razy większy aniżeli w roku 1926. Ogółem eksport w ciągu 9 miesięcy roku 1927 doszedł do rekordowej liczby 12.552.746 tonn.

Eksport pszenicy i siemienia lnianego był szczególnie intensywny w I półroczu r. ub., natomiast 3-ci kwatał charakteryzuje się bardzo silnym eksportem kukurydzy a także zapotrzebowaniem na owies; oba te zboża ze względu na swój wyborowy gatunek i słabą produkcję na Bałkanach znajdowały bardzo chętnych nabywców w Europie — tem tłumaczy się także pewna zwyżka cen na te artykuły.

Zbiory okresu 1927/28 zapowiadają się naogół dobrze; był moment gdy wskutek długotrwałej suszy perspektywy urodzaju przedstawiały się krytycznie, jednak dzięki spadłym w porę deszczom sytuacja w rolnictwie przedstawia się raczej pomyślnie, oczywiście dużo zależy od cen, na które Argentyna jak dotąd nie wywiera większego wpływu, co tłumaczy się brakiem tu odpowiedniej organizacji, nie zawsze doborowym gatunkiem zbóż i brakiem standaryzacji.

Sytuacja w handlu bydłem była w roku 1927 w dalszym ciągu na skutek niskich cen niezbyt pomyślna i kryzys w tej gałęzi gospodarstwa narodowego argentyńskiego trwa nadal.

Ilość uboju bydła rogatego, owiec i nierogacizny w chłodniach, solarniach i fabrykach konserw w I-szym półroczu roku ub. wynosiła sztuk:

Bydło rogate:	Owce i barany:	Świnie:
2.140.864	2.396.697	124.980
w tymże okresie roku przeszłego:		
1.868.377	2.311.596	94.169

czyli w roku bieżącym nastąpiło pewne zwiększenie uboju, łączy się to ze sprawą zwiększonego eksportu, który przedstawiał się w ciągu pierwszych 9 miesięcy rozpatrywanego okresu jak następuje:

W tonnach		Więcej lub mniej niż w tym okresie r. 26	Wzrost plus ubytek minus procentowo
Mięso wołowe chłodzone . . .	362.517	+ 44.662	+ 14 %
Mięso wołowe mrożone	181.704	+ 15.738	+ 9.5 %
Baranie mrożone.	61.787	+ 11.024	+ 21.7 %
Wieprzowe mrożone	1.744	— 831	— 32.2 %
Konserwy mięsne	50.068	+ 5.514	+ 12.4 %

Tak więc nastąpił naogół wzrost eksportu.

Mięso wołowe chilled eksportowane było jak poprzednio do Anglji, podobnie mięso baranie mrożone; zwiększył się eksport mięsa wołowego mrożonego prócz Anglji do Niemiec i Belgji, zmniejszył do Francji i Włoch; wogóle eksport mięsa mrożonego do krajów kontynentu europejskiego walczy z dość dużemi trudnościami tak, iż ściśle mówiąc, pod względem eksportu mięsa Argentyna jest wciąż całkowicie zależną od rynku angielskiego. Eksport mięsa do Stanów Zjednoczonych prawie że nie istnieje, pomimo czynionych w tym względzie przez Argentynę wysiłków.

Ceny mięsa kształtowały się w sposób następujący:

	Byczki do chłodzenia	Byczki do mrożenia	Byczki typu continental
za kilo wagi żywej:			
Koniec marca	25—27 centavos*)	23—24	23—24
Koniec czerwca	28—29	26—27	27—28
Koniec września	34—36	28—30	28—30 cent.

Tak więc ceny szły w górę; jednym z głównych powodów wzrostu cen było znaczne zmniejszenie podaży tłustych cieląt na skutek silnych chłodów, połączonych z suszą podczas zimy i miernego stanu pastwisk. Wzrost cen trwał w dalszym ciągu i 26-go października doszedł do rekordowej ceny 38,6 cent. za kilo byczków przeznaczonych na chłodzenie; od tej chwili następuje stopniowy spadek, który w połowie listopada doprowadził do następujących cen:

Byczki do chłodzenia	28—30,4
Byczki do mrożenia	26.5—27.4
Byczki typu contynental	23—26.1

Spadek ten wiążą niektórzy z zawartym dnia 28 października pomiędzy chłodniami układem, który położył kres trwającej pomiędzy niemi od roku 1925 „wojnie",

*) 1 pezo złoty = 100 centavos = ok. 0,98 dol.

prowadzonej do tego czasu pomiędzy grupą chłodni opartych na kapitałach angielskich i opartych na kapitałach amerykańskich. W chwili obecnej istnieją następujące grupy chłodni:

Oparte na kapitałach amerykańskich: Armour, Swift, Wilson; oparte na kapitałach angielskich: The anglo south american meat company (Vestey), The Smithfield and Argentine, The british and continental Meat Company (River Plate); oparte na kapitałach argentyńskich: Sansinena.

Tocząca się między chłodniami od r. 1925 walka odbiła się przedewszystkiem na mniejszych chłodniach, z których niektóre zmuszone były się zlikwidować, pozostałym zaś groziło to samo, o ileby walka nie została przerwaną.

Dominujące stanowisko w produkcji i handlu mięsem posiadają trzy potężne grupy: Armour, Swift, Vestey (The anglo south american company), z których dwie pierwsze oparte są na kapitałach amerykańskich; Vestey zaś na kapitałach angielskich. Wedle informacyj prasowych owym trzem wielkim grupom konferencja przydzieliła 71% eksportowanych ilości, pozostałym zaś 29%. Istnieje przypuszczenie, że chłodnie zechcą odbić sobie straty poniesione podczas trwającej pomiędzy niemi „wojny", a nie mogąc bardzo śrubować cen na rynku, Smithfield w obawie zmniejszenia się konsumcji dążyć będzie do obniżenia kosztów produkcji czyli cen na bydło w Argentynie. Narazie, jak to było zaznaczone wyżej, nastąpiła zniżka cen, czy jednak, jak twierdzi część prasy, jest to skutkiem osiągniętego porozumienia pomiędzy chłodniami, trudno jeszcze orzec i należy czekać na dalszym rozwój wypadków; również przewiduje się zmniejszenie zakupów, które obecnie dokonywane będą planowo, podczas gdy dotąd każdy kupował na własną rękę. To ograniczenie zakupów może też wywrzeć swój wpływ ujemny na ceny.

Wartość eksportu mięsa w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy r. b. przedstawia się w pesach złotych jak następuje:

	pesów zł.	plus — więcej minus — mniej niż w r 1926	plus — więcej minus — mniej procentowo
Mięso wołowe chłodzone . . .	50.704.516	— 2.053.497	— 4 %
„ „ mrożone	22.400 870	— 3.433.201	—13.3%
Baranie mrożone	8.906.116	+ 902.093	+11.3%
Wieprzowe mrożone	488.544	— 314.051	—39.1%
Konserwy	12.065.617	+ 1.030.858	+ 9.3%

Zestawienie pozycyj ilościowych i wartościowych eksportu wykazuje dość znaczny spadek cen na mięso wołowe i pewien spadek cen na mięso baranie, podczas gdy ceny na mięso wieprzowe i konserwy nie uległy większym wahaniom.

O wywozie wełny i skór daje pojęcie zestawienie następujące:

	9 miesięcy r. 1927		rok 1926	
	tonny	wartość w 1000 pesów zł.	tonny	wartość w 1000 pesów zł.
Wełna niemyta	121.190	59.646	110.525	56.248
Skóry wołowe.	129.183	54.737	121.090	42.281
Skóry owcze	15.218	5.874	11.260	4.983

Przemysł cukrowniczy. Stosownie do ostatnich urzędowych publikacji statystycznych produkcja cukru kampanji 1927/28 w Argentynie wyraża się liczbą ok. 400.000 tonn.

Mając na względzie remanent, jaki ciąży na rynku w ilości 250.000 tonn, będziemy mieli łącznie z nową produkcją 650.000 tonn, co przy konsumcji wynoszącej około 330.000 tonn, da pozostałość 320.000 tonn, stanowiące nadmiar produkcji i wytwarzające w dalszym ciągu bardzo ciężką sytuację dla przemysłu cukrowego.

Pragnąc w jakiś sposób zaradzić tej sytuacji, rozpoczęto eksportować cukier ze stratą. W związku z tem dn. 24. X. r. z. jeden z deputowanych wniósł do Legislatury w Tucuman projekt ustawy, mocą której zostaje wprowadzony specjalny podatek w ilości 40 centavów na kilo obciążający 25% cukru, wyprodukowanego w każdej cukrowni w ciągu lat 1928, 1929 i 1930. Cukrownie, które rozpoczęły funkcjonować dopiero w r. 1927, opłacać będą ów podatek tylko od 12,5% a nie 25%; ponadto zostaje nałożony tenże podatek 40 centavów od kila na nadwyżkę produkcji lat 1928, 1929 i 1930 ponad 70% produkcji poszczególnych cukrowni w roku 1926.

Cukier eksportowany będzie zwolniony od tego podatku. Cukier już eksportowany, poczynając od 1. VI. r. b. będzie porachowany na dobro fabrykanta. Projekt ten został przez legislaturę w Tucuman już uchwalony. Tym sposobem polityka cukrowa w Tucuman idzie obecnie w kierunku wyrzucenia choćby z wielką stratą całego nadmiaru produkcji zagranicę i odbicie sobie poniesionych tym sposobem strat na rynku wewnętrznym przez utrzymanie obecnych nieco wyższych (niż poprzednio) cen lub nawet zwiększenie ich w związku ze stopniowem ograniczaniem zapasów cukru i wstrzymaniem się od rzucenia na rynek zbytnich ilości. Pozatem wprowadzony podatek ma również na celu skurczenie produkcji.

Jak wiadomo obok nadmiaru produkcji, z którą niewiadomo co robić, tutejszy przemysł cukrowy cierpi na drożyznę kosztów produkcji, wskutek czego wytwarza się konflikt interesów pomiędzy fabrykantami cukru i plantatorami trzciny cukrowej.

Podczas wielkiej wojny, gdy cena 1 kilo cukru doszła do peza, fabrykanci mogli byli płacić za tonnę trzciny cukrowej 17 pezów; obecnie wobec spadku cen, fabrykanci uważają 8—10 pezów za tonnę za cenę bardzo wysoką i słyszeć nie chcą o płaceniu więcej, tymczasem plantatorzy zażądali za trzcinę roku 1926 zapłaty w stosunku 11—12 od tonny, a wobec kategorycznego sprzeciwu fabrykantów, na znak protestu zorganizowali strejk i przez kilka tygodni prowincja Tucuman była świadkiem masowych manifestacyj kilkutysięcznej rzeszy plantatorów, co groziło poważnem zakłóceniem spokoju publicznego. Wreszcie sprawa została przekazana do arbitrażu prezydenta Rzeczypospolitej.

Decyzja prezydenta wypadła na korzyść plantatorów i była przyjęta z wielkiem niezadowoleniem przez fabrykantów. Aczkolwiek chwilowo nastąpiło uspokojenie, to jednak sytuacja wciąż jest trudna i narazie nie widać końca kryzysu.

Przemysł młynarski. Ilość wyprodukowanej w r. 1926 mąki była 1.163.750 tonn (1.155.200 tonn w r. 1925). Ilość zmielonej pszenicy wynosiła 1.700.644 tonn.

Na 312 zarejestrowanych młynów pracowało w r. 1926 — 188.

Wydajność jednej tonny pszenicy była słaba — 68,4%, tłumaczy się to złym gatunkiem zbiorów pszenicy okresu 1925/26.

Stosunek eksportu i konsumcji wewnętrznej mąki pszennej przedstawiał się w ciągu ostatnich pięciu lat jak następuje:

	Eksport	Konsumcja wewnętrzna
1922	113.536	799 351
1923	82.086	854.180
1924	174.538	870.000
1925	137.350	1.017.599
1926	142.177	1.021.573

Największym odbiorcą mąki pszennej argentyńskiej jest Brazylja, jednakże eksport do tego kraju w ostatnich czasach ulega pewnemu zmniejszeniu, i tak eksport do Brazylji w ciągu ostatnich trzech lat wynosił:

1924 — 84.679 t.
1925 — 68.186 t.
1926 — 66.572 t.

Całkowity eksport w I-ej połowie r. 1927 był 93.047 tonn na 77.514 tonn tegoż okresu roku ubiegłego.

Drugim znacznym odbiorcą prócz Brazylji jest Anglja.

Sytuacja przemysłu młynarskiego jest dość trudna, dowodem tego jest choćby fakt, iż na 312 młynów pracowało w r. 1926 tylko 188, a ilość przerobionych tonn pszenicy wynosiła 74% całkowitej ich zdolności produkcyjnej.

Powodem trudności w położeniu przemysłu młynarskiego jest brak dostatecznych rynków zbytu. Brazylja, jako rynek zbytu, raczej się kurczy, przyczem w eksporcie do tego kraju miejsce mąki zajmuje pszenica, którą przerabiają młyny brazylijskie.

Bułgarja.

Rolnictwo w Bułgarji pomimo sprzyjającego klimatu nie stoi na wysokim poziomie. Gdy w Danji hektar pszenicy daje 33,1 q, w Bułgarji tylko 13,3. Przy dwukrotnie mniejszym obszarze i zaludnieniu Danja ma koni — 536 tys., Bułgarja — 398 tys., bydła Danja — 2.758 tys., Bułgarja — 1.877 tys., świń Danja — 2.517 tys., Bułgarja — 1.090 tys., drobiu Danja 20.093 tys., Bułgarja — 7.294 tys. Ostatnio Bułgarja czyni wielkie wysiłki w kierunku podniesienia rolnictwa. Związek bułgarskiej młodzieży chrześcijańskiej posyła stale 20 rolników na studja półroczne do Danji. Rozwija się szkolnictwo rolnicze. Mimo to przeciętnemu rolnikowi brakuje wiedzy do wzmożenia swojej produkcji. Szczególne znaczenie posiada w kraju hodowla drobiu, i jaja bułgarskie mają na rynku światowym dobrą markę. Zajmują one na wagę trzecie miejsce po duńskich i holenderskich (przec. duńskie — 66.6 gr., holenderskie — 64,6 gr., bułgarsike — 55,5 gr.). Ale liczba kur rośnie powoli. W r. 1911 było ich 8 milj., w r. 1927 — 10 milj. Niosą one przeciętnie 70 jaj rocznie, niezbyt opłacając hodowlę, gdy kury kanadyjskie do 300, a belgijskie 150—200. Eksport jaj w r. 1911 wynosił — 14,6 tys. tonn, w r. 1927 nawet mniej — 12,4 tys. tonn.

Celem reacjonalizacji produkcji roślinnej ministerstwo rolnictwa tworzy gospodarstwa wzorowe, propaguje zagraniczne narzędzie rolnicze, rozpowszechnia doborowe nasiona. Szczególne znaczenie ma w Bułgarji produkcja owoców i orzechów. W roku 1927 eksportowano 2 tys. tonn jabłek. Rośnie też uprawa winnic, eksportowano w roku ubiegłym 540 tonn winnych gron i 58.435 hektolitrów wina. Rozwija się uprawa i eksport tytoniu, kultywuje się ryż, a ostatnio czyni się próby z zadomowieniem bawełny. Cukru cztery cukrownie bułgarskie produkują 38 tys. tonn, gdy konsumcja krajowa

wyraża się w przybliżeniu liczbą 26 tys. tonn, nadwyżkę kieruje się po cenach niższych od kosztów własnych do Turcji i Grecji.

Najbardziej aktualnem zagadnieniem obecnie w Bułgarji jest budowa kilku nowych kolei i szeregu szos, które zapewne wybitnie się przyczynią do rozwoju życia gospodarczego kraju.

Czechosłowacja.

Bilans handlowy Czechosłowacji za pierwszy kwartał bieżącego roku wykazuje saldo czynne. Przywóz wyrażał się sumą 4.606.881 tys. kor. cz., gdy w tymże okresie ubiegłego — 3.387.628 tys. kor. cz., wywóz zaś osiągnął liczbę 4.904.104 tys. kor. cz., gdy w I kwartale r. 1927 — 4.237.296 tys. kor. cz. W tem wywóz gotowych wyrobów sięga 3.402.724 tys. kor. cz., w r. ub. — 2.780.582 tys. kor. cz., wwóz zaś surowców — 2.272.324 tys. kor. cz., w r. ub. — 1.690.470 tys. kor. cz. Tendencja jest tedy zdrowa, — rośnie wwóz surowców, wywóz wyrobów gotowych, wzrost zaś ogólnych liczb świadczy o rozwoju siły kupnej oraz prężności eksportowej kraju. Wagonów naładowano w marcu 474.867, w czem 59.857 wysłano zagranicę.

Społeczeństwo czechosłowackie ujawnia ostatnio szczególne zainteresowanie dla spraw produkcji rolnej. Czechosłowacja nie jest krajem w tym względzie „samostarczalnym". Import jej wynosił:

W tys. tonn	1925	1926	1927
Pszenica	167	213	279
Mąka pszenna	284	219	175
Bydło rogate } tys. sztuk .	165	76	27
Nierogacizna } tys. sztuk .	404	434	678
Słonina i szmalec . . .	38	37	32

Ogółem towarów wymienionych importowano w r. 1927 — 2.678.079 tys. kor. cz. Pszenica szła głównie z Węgier, Jugosławji, Niemiec, mąka z Węgier, Niemiec i Stanów Zjednoczonych, bydło z Rumunji, Polski, Węgier i Jugosławji, nierogacizna — z Polski, Jugosławji, Rumunji i Węgier, tłuszcze ze Stanów Zjednoczonych i Węgier.

Pomimo stale ujemnego bilansu rolniczego Czechosłowacja dba bardzo o możliwe doprowadzenie go do równowagi. Głównym wyrazicielem tego dążenia jest wpływowe stronnictwo agrarjuszy. Zabiega ono przedewszystkiem o podniesienie ceł na rogaciznę, redukcję importu świń i rozwój hodowli krajowej, powołując się na możność zużytkowania dla niej ziemniaków i ziarna brakowanego. Sfery przemysłowe, jak w Niemczech, tendencji tej sprzeciwiają się. Drugą troską rolnictwa czechosłowackiego jest zmniejszenie się obszaru zasiewów buraku cukrowego, powodowane trudnością zbytu cukru na rynku światowym. Czechosłowacja mogłaby eksportować go z 13 milj. q ogólnej produkcji 70%, czyli 9 milj. q. Ale eksport upada, dotychczasowi bowiem odbiorcy jego stwarzają lub rozwijają produkcję własną: Bułgarja dowoziła jeszcze w r. 1925 — 8,5 tys. tonn cukru, a w r. b. redukuje nawet produkcję własną, do Jugosławji wywóz zanika, Austrja w przeciągu dwu lat ostatnich zwiększyła produkcję własną z 150 tys. q do 1 milj. q., Turcja wybudowała dwie cukrownie, buduje obecnie trzecią. Najgłówniejszym odbiorcą cukru czechosłowackiego, mianowicie najlepszych jego gatunków, dotychczas była Anglja, zakupując około 3,5 milj. q rocznie. Ale ostatnio Anglja zmniejszyła znacznie cło od cukru surowego, pozostawiając poprzednie od rafinowanego. W tych warunkach Czechosłowacja nie wy-

trzyma konkurencji z rafinerjami angielskiemi, przejście zaś jej na wyrób surowca pociągałoby za sobą wielkie straty dla gospodarstwa krajowego (płace robotnicze, zużycie węgla, worków, skrzyń, strata użytecznych odpadków i t. d.). Przemysł cukrowniczy domaga się poparcia rządu i premij wywozowych, częściowo zastanawia się nad zamknięciem niektórych cukrowni lub przeniesieniem ich zagranicę. Zaznaczamy, że kampanja ostatnia była w całości sfinansowana przez Czeski Bank Przemysłowy z funduszów własnych, bez udziału rządu.

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmiennictwo krajowe.

Biuletyny Spółdzielczego Instytutu Naukowego pod redakcją Stanisława Wojciechowskiego, zeszyt 1, marzec 1928. Warszawa.

Książka, którą mamy przed sobą, stanowi niezwykle bogaty i interesujący dorobek naszej literatury ekonomicznej. Instytut Spółdzielczy, którego dyrektorem został prof. Stanisław Wojciechowski, rozwinął ożywioną działalność w zakresie badania spółdzielczości. Zjawisko to nowych czasów, z którem wiązało się tyle nadziei pokojowej przebudowy ustroju społecznego, odegrało wybitną rolę wśród doktryn oraz w praktycznej organizacji obrotu towarowego i dziś zajmuje w układzie gospodarczym określone stanowisko. Literaturę zaś ma dotychczas prawie wyłącznie propagandową. Niewątpliwie, czas już jest do poznawania spółdzielczości pod szerszym, ściśle naukowym kątem widzenia. Tom pierwszy „Biuletynów", nie wolny zresztą od zasad z góry powziętych, pracę tę rozpoczyna.

Więc przedewszystkiem spółdzielczości są dwie. Wspólną dążnością ich jest wyeliminowanie pośrednictwa pomiędzy producentem a konsumentem. Ale poza tą cechą łączącą istnieje pomiędzy niemi wielka różnica, sięgająca poważnej przeciwstawności ideologicznej. Jakkolwiek początek spółdzielczości dała kooperatywa robotnicza, produkcyjna, jednakże największy rozwój osiągnęła spółdzielczość spożywcza. Zdobyła największą literaturę i wiele uzasadnień teoretycznych. Inicjatywa robotników roczdalskich, kładących nacisk na zainteresowanie pracownika wytwórczością, właściwie została wypaczona przez adherentów, powołujących się coprawda na pionierów ruchu, ale duchowo od nich w istocie zupełnie dalekich. Kooperatywy wytwórcze, nie mówiąc już o przekształceniu ustroju gospodarczego na ich podstawie, pozostały jaskółkami, które nie stanowią o wiośnie. Brakowało do rozpowszechnienia się ich momentów bardzo licznych. Przemysł fabryczny oparty jest wskutek skomplikowania aparatu oraz szczegółowego podziału pracy na budowie hierarchicznej, która z założeniami spółdzielczości w prostem ujęciu jej dotychczasowem pozostaje w sprzeczności. Kooperatywy spożywcze natomiast rozpowszechniły się bardzo: łączenie ludzi celem osiągania doraźnych korzyści przy zakupach, służących bezpośredniemu spożyciu, przemawiało do nich o wiele lepiej i szło gładziej. Zwłaszcza okres bezpośrednio powojenny, po nadużyciach handlu prywatnego na tle braku towarów i faktycznego monopolu w wielu dziedzinach, wywołał jaskrawą reakcję wśród konsumentów. Gdy zaś i państwo wyróżniać jęło rozmaitemi rodzajami specjalnej pomocy i przywilejów handel spółdzielczy, kooperatywy rosnąć zaczęły, jak grzyby po deszczu, ukrywając częstokroć pod pięknym płaszczykiem rzeczy zgoła niedoważone lub nawet wręcz sprzeczne z pojęciem spółdzielczości. Dziś, zdaje się, spółdzielczość spożywcza żyje w ramach mniej więcej normalnych. Dalszy jej rozwój ograniczony jest przez dwa momenty. Jeden z nich wynika z pewnych wad organizacji spółdzielczej, mianowicie z mniejszej obrotności i pomysłowości spółdzielców, nie-

jakiej ociężałości biurokratycznej, właściwej ludziom bezpośrednio i materjalnie w efekcie pracy mało zainteresowanym, z czego wynika, że spółdzielnie w przeciwieństwie do kupców prywatnych unikają zazwyczaj ryzyka, nie silą się na puszczanie w obieg rzeczy nowych, dopiero mających kształtować zapotrzebowanie konsumenta i t. d., a w rezultacie nie są zdolne naogół do zmniejszenia kosztów handlowych. Wobec tego spółdzielczość nie pleni handlu prywatnego, współistnieje z nim i odgrywa raczej w stosunku doń doniosłą rolę hamulca, który nie pozwala mu dowolnie podwyższać cen w stosownych konjunkturach. Zresztą należy zauważyć, że czynnikowi wad organizacyjnych spółdzielczości spożywczej towarzyszy obecnie drugi moment, stojący od niej zewnątrz. Wojenne i powojenne przekształcenia społeczne i państwowe zasadniczo zmieniły stanowisko handlu w ustroju społeczeństw. Ustalony obecnie powszechnie stopień socjalizacji czy reglamentacji gospodarczej sprowadził go z pozycji dominującej, regulującej życie, na służebną, podporządkowaną.

Zależność handlu od konsumentów dziś jest większa, niż odwrotnie. Nie przesądzamy zresztą, czy to jest zjawiskiem stałem. Innemi słowy, samoobrona konsumenta przez spółdzielczość przed handlem prywatnym jest dziś mniej aktualną, niż w wieku XIX. Wśród najgorętszych zwolenników spółdzielczości spożywczej te nowe fakty wytwarzać muszą konieczność rewizji założeń dotychczasowych i dostosowania ich do rozwoju życia gospodarczego.

Przejawem tego zdrowego krytycyzmu są właśnie „Biuletyny Spółdzielczego Instytutu Naukowego", które oświetleniu powyższego przełomu ideologicznego w stosunku do spółdzielczości spożywczej poświęcają w omawianym zeszycie trzy rozprawy: wstępną (**„Spółdzielczość w rolnictwie"**) i dwie dalsze (**„Teorja spółdzielczości spożywców: czy wystarcza?"** oraz **„Wieś i miasto"**), przełożone z angielskiego. Uwagi krytyczne idą tu, jak widzimy z powyższego streszczenia, dość daleko, sięgają nawet odmawiania spółdzielczości spożywców zdrowego podkładu ideowego. Artykuł wstępny łagodzi wprawdzie tę krytykę, twierdząc, że „spółdzielczość spożywcza załamała się przy wkroczeniu na teren rolnictwa", gdy w miastach wytwarza „ nową demokrację przemysłową", która „zdaje się zmierzać środkami pokojowemi ku socjalizacji życia gospodarczego w ramach jednej narodowej organizacji". Ten ostatni pogląd należałoby poddać również rewizji, co też czyni artykuł o „Teorji spółdzielczości spożywców: czy wystarcza?", którego autor wręcz stwierdza, że owej demokracji przemysłowej brakuje demokratyzmu, że stosunek spółdzielni spożywców do robotnika swojego zakładu przemysłowego i odwrotnie pozostaje ten sam, co w przedsiębiorstwach kapitalistycznych. To też sądzimy, że spółdzielczość spożywcza załamała się już w mieście, przy próbach organizacji własnego przemysłu przez to, że wychodziła z jałowego założenia konsumcji, a nie twórczego — produkcji.

Przeciwstawieniem spółdzielczości spożywców jest spółdzielczość wytwórców. W przemyśle, jak widzieliśmy, zawiodła ona zupełnie. Natomiast w rolnictwie rozwija się pomyślnie. Wprawdzie i tu nie uwieńczyły się powodzeniem próby zorganizowania spółdzielczości w zakresie samej produkcji. Spółdzielczość polega tu w istocie na kartelizowaniu czy też syndykalizowaniu przedsiębiorstw zachowujących niezależność własności i produkcji, w celu zorganizowania sprzedaży płodów rolnych, uzyskiwania kredytów i t. p., przyczem sprzedaż może być łączona z poprzedzającym przerobem ich (np. w spółdzielniach mleczarskich). Badaniu tego typu spółdzielczości poświęcony jest zeszyt pierwszy „Biuletynów", a będą poświęcone i następne. W pierwszym traktują ją artykuły p. t. **„Związki spółdzielni rolniczych w Niemczech"**, **„Organizacja zakupów w Danji"**, **„Sprzedaż produktów rolnych w Niemczech"** oraz **„Spółdzielnie rolnicze w Holandji"**. Obserwujemy dziś powszechną dążność do ujęcia handlu rolniczego przez organizacje producentów. Handel prywatny podlega i z tej strony naciskowi, który zresztą godzi również i w pewne dążności spółdzielczości spo-

żywców. Ruch ten należy uznać za bardzo zdrowy. Zespala on z rynkiem szerokie rzesze ludu rolniczego i przepaja je szerszemi zainteresowaniami gospodarczemi, a przez to współdziała z rozwojem produkcji, który bez spółdzielczości może nie byłby w tym stopniu do pomyślenia. To też spółdzielnie rolnicze nietylko organizują sprzedaż produktów rolnych, ale i pośredniczą w nabyciu przez rolników narzędzi, nawozów sztucznych, nasion i innych środków produkcji, będąc z tego względu do pewnego stopnia spółdzielniami spożywców, z tem zastrzeżeniem, że spożywcy występują tu nie w charakterze rodzin konsumujących czy gospodarstw domowych z ich zwykłemi potrzebami, ale wciąż w charakterze producentów (chociaż zdarza się, że spółdzielnie rolnicze sprzedają i towary kolonjalne, cukier i t. p.). W związku jednak z powyższą uwagą o odrębnym charakterze spółdzielczości rolniczej, jeśli ją wogóle spółdzielczością nazwać można, należy stwierdzić, że z trudnością mieści się ona w ramach zwykłych ustaw spółdzielczych i ma tendencję do wyłamywania się z nich. Zresztą zeszyt, który omawiamy, stawia znaki zapytania nad przyjętą zasadą równości i w spółdzielniach spożywczych, a sprzeciwia się jej tembardziej w stosunku do spółdzielni rolniczych. To też w niektórych krajach, a w tej liczbie w Danji, spółdzielnie rolnicze oparte są nie na ustawie spółdzielczej, ale są formowane jako zwykłe spółki, na ogólnych zasadach kodeksu cywilnego, czyli w drodze umowy członków, która nadaje spółdzielni taki kształt, który jest w danym razie najbardziej praktyczny i korzystny, a niezależny od doktryn „czystego" kooperatyzmu. Artykuł **„Ustrój spółdzielni"** roztrząsa niektóre szczegóły organizacji spółdzielczej. Wychodzi wprawdzie z zasady równości głosu członków niezależnie od wysokości udziałów, ale zasada ta nie wydaje się zgodną z wyżej wypowiedzianą. Wiemy wprawdzie, że udziały nie odgrywają w spółdzielniach poważnej roli, operują one w swoim handlu kapitałem kredytowanym. Bardzo niezdrowem jednak jest zjawisko, gdy ten kredyt nie ma podkładu w odpowiedniej gwarancji majątkowej swych członków, co zdarza się niekiedy przy sztucznem forsowaniu przez państwo spółdzielczości, dla której nieodpowiedzialność nigdy jednak nie była dobrą szkołą. To też udziały zastępuje się zwykle poręką członków na ich majątku. Jeśli ta poręka stwarza dla jednego członka większe ryzyko, dla drugiego mniejsze, trudno bronić równości ich wglądu do spraw spółdzielni, bo odstręczać to musi od przystępowania do niej mogących więcej zaryzykować. Słusznem jest, że gospodarz pięciomorgowy z trudnością da porękę za sumę, która jest drobiazgiem dla właściciela kilkudziesięciu włók. Ze stanowiska gospodarczego, o ile chodzi o rozwój spółdzielni, to możnaby było nawet stosować progresję, gdy zasada równości głosów raczej domagałaby się degresji. W każdym razie trudnych tych kwestyj nie należy krępować ustawą, pozostawiając ich rozstrzygnięcie wolnemu współzawodnictwu różnych form ustrojowych. W związku ze złożeniem udziału, względnie gwarancji, tenże artykuł porusza zagadnienie szczególnie interesujące w dzisiejszem stadjum rozwoju spółdzielczości. Chodzi mianowicie o pospolite zjawisko, że po tym wstępnym akcie, tworzącym podwaliny dla powstania spółdzielni, i wyborze zarządu z pośród inicjatorów zazwyczaj, — zainteresowanie członków sprawami jej jeśli nie kończy się, to w każdym razie bardzo się kurczy. Członek czuwa naturalnie, ale raczej zdala, na podstawie poczty pantoflowej, czy nie grozi katastrofalny i oczywiście rzadki fakt realizacji złożonej poręki. Pozatem zaś, jeśli ma obowiązek dostarczania swojej produkcji do spółdzielni lub dania jej w komis, wykonuje swe obowiązki i śledzi ruch swojego dostawcy, ale występuje tu nie jako cząstka całości spółdzielczej, lecz raczej jako prywatny interesant. Zresztą komisowa sprzedaż produktu przez spółdzielnie, jak się zdaje, nie ma widoków wielkiego rozwoju. Producent najczęściej woli czy musi sprzedać swój towar spółdzielni, której jest członkiem, za gotówkę. Pomiędzy spółdzielnią, jako odrębną osobą prawną, a poszczególnymi członkami jej powstaje stosunek nowy, nie pozbawiony poczucia niejakiej prze-

ciwstawności. Gdy członek chce tu tylko coś możliwie drożej sprzedać lub taniej nabyć, dyrekcja spółdzielni przejmuje się sprawą jej szerszego rozwoju i rozbudowy; czyli wytwarza interes własny, odmienny od interesów poszczególnego członka. Spółdzielczość rolnicza wyłania nowy kapitał, — ale z jego pomocą, — chociaż wyrosła razem ze spółdzielczością spożywców z dążności do wyeliminowania pośrednictwa, — ostatecznie tworzy nowy typ pośrednika, tak samo jak spółdzielczość spożywców, — pośrednika, który w porównaniu z dotychczasowym ma swoje zalety, ale ma i wady, wyżej już wymieniane. Autor cytowanego artykułu zastanawia się nad tem, w jaki sposób zapobiec tej kontrowersji całej, a w szczególności rozbieżności pomiędzy interesami spółdzielni a członków jej. Byłoby to bardzo trudne niewątpliwie, jeśli możliwe, ale byłoby zato pożądane, gdybyśmy się zapatrywali na spółdzielczość rolniczą, jako na krańcową fazę rozwojową handlu rolniczego. Tymczasem już choćby wyżej opisany kryzys spółdzielczości spożywców oraz wskazane dopiero co do ułomności spółdzielczości rolniczej każą zapatrywać się na nią raczej, jako na formę przejściową. Kształtuje się tu nowa organizacja obrotu, której dróg z treści przyszłej nie przesądzamy. Czy spółdzielczość rolnicza zostanie podobnie do spożywczej hamulcem i szkołą uspołeczniającą dla handlu prywatnego, sama przez wyrobienie kupieckie swych członków i dyrekcji jego szeregi zasilając? czy też wytworzy wzory dla jakiegoś systemu publicznego wymiany? o tem możnaby szeroko dyskutować, a może i wpłynąć na to świadomą wolą społeczeństwa rolniczego. Jedno jest niewątpliwe: spółdzielczość rolnicza i wogóle organizacja handlu przez producentów rolnych chroni ich skutecznie przed reglamentacją produkcji i wymiany płodów rolnych przez miasto, czego groźbę czujemy dotychczas w rozmaitych doktrynach etatystycznych, a nawet do pewnego stopnia i w spółdzielczości spożywców.

Poza omówionemi rozprawami „Biuletyny" zawierają wielce rzeczowy i gruntowny artykuł prof. St. Surzyckiego p. t. „Izby rolnicze a zrzeszenia rolnicze". Ponieważ zapewne „Biuletyny" dla doniosłej tej i aktualnej sprawy nie zamknęły swych łamów, do rzeczy tej powrócimy przy następnej sposobności.

Tygodnik **„Przełom"**, wychodzący w Warszawie pod redakcją J. Szuriga, jako czasopismo Związku Naprawy Rzeczypospolitej, w numerze 16-17 z dn. 22 ub. m. umieszcza artykuł p. A. K. J. p. t. **„O politykę cen zboża"**. Przytaczamy z niego następujące zdanie:

„Dawna koncepcja niskich cen zboża została dziś zarzucona... Zbyt niski poziom cen, zmniejszając opłacalność pracy na roli, powoduje zaniechanie systemów intensywnych na rzecz ekstensywnych, przez co zmniejsza się ogólny plon. Niskie ceny i mały plon zmniejszają zdolność nabywczą rolnictwa, wskutek czego przemysł znajduje mały odbyt na towary... Zjawiska odwrotne zachodzą przy cenach, zapewniających rentowność gospodarce rolnej: intensywność systemów rolnych, wzrost produkcji, zwiększenie siły nabywczej wsi, wzrost produkcji przemysłowej, poszczególna konjunktura gospodarcza."

Obok wysokiego poziomu cen niezbędną jest ich stałość. Przed sezonowemi wahaniami cen zbożowych chronić powinna kraj państwowa rezerwa zbożowa. Niepowodzenie jej tegoroczne autor przypisuje słabości rezerwy i doradza jej przekształcenie na wielkie przedsiębiorstwo handlowe. Wystarczyłoby wszakże, gdyby obóz „Przełomu" i rząd przejęły się słusznym poglądem p. A. K. I. na „koncepcję niskich cen", która spowodowała przecież cła wywozowe, pomimo których dla rezerwy zbożowej nasze ceny były zawsze zawysokie.

Udział Polski w produkcji światowej 6-ciu główniejszych ziemiopłodów.

	Powierzchnia zasiana w 1000 ha		Zbiór ogólny w 1000 q		Zbiór poszczególnych krajów w %% ogólnego zbioru	
	1927 i * 1927/28	1926 i 1926/27	1927 i * 1927/28	1926 i 1926/27	1927 i 1927/28	1926 i 1926/27
Pszenica ogółem	**123.240**	**120.063**	**1.149 868**	**1.132.284**	**100,0**	**100,0**
W tem najważniejsze kraje:						
Stany Zjednoczone . . .	23.708	22.875	237.240	226.520	20,6	20,0
Rosja europej. i azjatycka	30.733	27.931	204.000	220.350	17,7	19,5
Kanada	9.089	9.303	119.757	113.254	10,4	10,0
Indje Brytyjskie	12.644	12.331	90.916	88.437	7,9	7,8
Francja	5.345	5.249	77.390	63.077	6,7	5,6
Argentyna	—	7.389	65.000	60.100	5,7	5.3
Włochy	4.986	4.915	53.291	60.050	4,6	5,3
Hiszpanja	4.381	4.361	39.415	39.898	3,4	3,5
Niemcy	1.749	1.601	32.801	25.972	2,9	2.3
Australja	4.451	4.628	29.665	44.017	2,6	3,9
Rumunja	3.101	3.327	26.345	30.178	2,3	2,7
Węgry	1.580	1.500	20.639	20.387	1,8	1,8
Jugosławja	1 874	1.690	15.015	19.440	1,3	1,7
Polska	**1.139**	**1.100**	**14.759**	**12.813**	**1,3**	**1,1**
Bułgarja	1.076	1.047	12,866	11.176	1,1	1,0
Żyto ogółem	**46.300**	**46.173**	**467.612**	**431.838**	**100,0**	**100,0**
W tem najważniesze kraje:						
Rosja (Eur. i Az.)	28.161	27.569	246.000	227.934	52,6	52,8
Niemcy	4.698	4.732	68.336	64.059	14,6	14,9
Polska	**4.889**	**4 831**	**56.884**	**50.114**	**12,2**	**11,6**
Stany Zjednoczone . . .	1.485	1.422	14.878	10.166	3,2	2,4
Czechosłowacja	814	831	12.522	11.661	2.7	2,7
Francja	797	793	9.347	7.667	2,0	1,8
Hiszpanja	736	755	6.735	5.970	1.4	1,4
Jęczmień ogółem	**29.101**	**29.199**	**324.170**	**316.605**	**100,0**	**100,0**
W tem najważniejsze kraje;						
Stany Zjednoczone	3.841	3.318	57.821	41.624	17,8	13,1
Rosja europej. i azjatycka	7.074	7.313	47.000	56.644	14,5	17,9
Niemcy	1.478	1.486	27.379	24.625	8,4	7,8
Kanada	1.419	1.472	21.105	21.703	6,5	6,9
Hiszpanja	1.802	1.810	20.079	20.964	6,2	6,6
Polska	**1.239**	**1.234**	**16.342**	**15.546**	**5,0**	**4,9**
Japonja	948	984	15.580	19.176	4,8	6,1
Rumunja	1.764	1.552	12.499	16.850	3,9	5,3
Czechosłowacja	710	709	12.849	11.431	4,0	3,6
Francja	710	691	12.099	9.984	3,7	3.2

*) Dane tymczasowe.

Udział Polski w produkcji światowej 6-ciu główniejszych ziemiopłodów

	Powierzchnia zasiana w 1000 ha		Zbiór ogólny w 1000 q		Zbiór poszczególnych krajów w %% ogólnego zbioru	
	1927 i * 1927/28	1926 i 1926/27	1927 i * 1927/28	1926 i 1926/27	1927 i 1927/28	1926 i 1926/27
Owies ogółem	**59,576**	**58.196**	**644.929**	**666.270**	**100.0**	**100,0**
W tem najważniejsze kraje:						
Stany Zjedn.	17.080	17.966	173.455	181.980	26,9	27,3
Rosja (Eur. i Az.). . .	17.384	14,386	130.000	131.142	20,2	19,7
Kanada	5.358	5.156	67.812	59.131	10,5	8,5
Niemcy	3.476	3.476	63.467	63.246	9,8	9,5
Francja	3.457	3.512	54.074	52.852	8,4	7,9
Polska.	**2.620**	**2.605**	**33.900**	**30.498**	**5,3**	**4,6**
Czechosłowacja	853	843	14.576	13.799	2,7	2,1
Szwecja	730	738	11.452	12,491	1,8	1,9
Ziemniaki ogółem	**17.162**	**16 444**	**1.903.249**	**1.609.154**	**100,0**	**100,0**
W tem najważniejsze kraje:						
Rosja (Eur. i Az.)	5.536	5.227	546.810	495.296	28,7	30,8
Niemcy	2.800	2.760	375.501	300,307	19,7	18,7
Polska	**2.406**	**2.361**	**317.581**	**248.786**	**16,7**	**15,5**
Francja	1.576	1,461	171.450	111.365	9,0	6,9
Stany Zjedn.	1.418	1.280	109.449	97.379	5,8	6,1
Czechosłowacja	650	628	91.093	50.467	4,8	3,1
Buraki cukrowe ogółem . .	**2.719**	**2.467**	**597.918**	**525.514**	**100,0**	**100,0**
W tem najważniejsze kraje:						
Niemcy	434	403	108.541	104.953	18,2	20,0
Rosja europejska	618	533	99.000	62.872	16,6	12,0
Czechosłowacja	294	271	81.238	65.991	13,6	12,6
Francja	220	228	55.730	48.603	9,3	9,2
Polska.	**202**	**185**	**36.200**	**37.249**	**6,1**	**7,1**
Belgja	71	64	19.777	16.828	3,3	3,2
Holandja	69	62	17.678	21.108	3,0	4,0
Hiszpanja	62	73	15.198	18.752	2,5	3,6

*) Dane tymczasowe.